

Trybuna

Dolnośląska

Mowa min. Rzymowskiego na Konferencji Paryskiej

Siłły walczące o pokój mogą liczyć na pełne i szczere poparcie Polski

PARYŻ (Ant. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym konferencji paryskiej odbywała się dyskusja na temat traktatu z Włochami. Przemawiali ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji, Polski, Czechosłowacji, Belgii i Jugosławii. Minister spraw zagranicznych Rzymowski oświadczył, że Polska od kilkuset lat utrzymywała z Włochami dobre stosunki i korzystała z dóbr kulturalnych Włoch. Dopiero lata faszystowskiej wojny rozdzieliły oba narody. W okresie wojny wojska polskie walczyły z włoskimi na płaskich pustyniach północno-afrykańskich, na Monte Cassino i innych terenach wojny. Ofiary Polski w walce z faszystowską Italią były bardzo duże.

Przystępując do omówienia traktatu pokojowego z Włochami minister Rzymowski w imieniu Polski stwierdza konieczność utworzenia trwałych podstaw dla pokoju. Obecny tekst traktatu pokojowego nie czyni niestety zadość temu naczelnemu postulatowi. Wobec tego minister wyraża nadzieję, że plenarne posiedzenie ponownie weźmie pod uwagę punkt za punktem projektu traktatu i ustali takie wytyczne, aby pogranicza jugosłowiańskie i włoskie i tzw. wolne miasto Triest nie stało się zarzewiem nowych zatargów. Traktat pokojowy powinien nagrodzić szkody wojenne Jugosławii, która walczyła z samozaparciem i wiernie przy boku sprzymierzeńców. Obecny traktat pokojowy powinien naprawić krzywdy traktatu z Rapallo, na mocy którego po pierwszej wojnie światowej przyznano Włochom ziemie jugosłowiańskie.

Obecny projekt traktatu pokojowego dla Włoch w rozdziałach dotyczących granicy z Jugosławią przedstawia niezadawalający kompromis, gdyż tzw. linia francuska jest tworem sztucznym i dlatego krzywdzący ludność jugosłowiańską tak pod względem narodowym jak i ekonomicznym. Oderwanie Gorycji, głównego miasta Słowenii jest wielką krzywdą uczynioną przez wnioskodawców Jugosławii.

Jedynym słusznym wyjściem byłoby przyjęcie tzw. linii białoruskiej. Triest powinien przyspaść Jugosławii tak jak niegdyś Gdańsk powinien być przyspać Polsce, co być może zaoszczędziłoby światu wiele ofiar.

Utworzenie tzw. wolnego miasta Triestu o nienaturalnych granicach będzie powodem dla niekończących się dyskusji i konfliktów na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych i w Radzie Bezpieczeństwa. I dlatego w imieniu Polski minister przestrzega przed popełnieniem tego błędu.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister spraw zagranicznych Rzymowski, wyraża zdziwienie z powodu ujawnionej niechęci niektórych mocarstw w stosunku do Jugosławii. Czyżby nie podobał się im obecny ustroj Jugosławii który ludność sama sobie wybrała. Postulaty Jugosławii trzeba rozpatrzyć zyczliwie.

Jeśli chodzi o zadania Polski w stosunku do Włoch, to mimo wielkich ofiar, poniesionych przez Polskę w wal-

ce z Włochami, to są one nie wielkie, i po uznaniu ich przez konferencję zostały w pełni zaspokojone.

Minister Rzymowski ponawia swój wniosek aby do traktatu pokojowego z Włochami została włączona klauzula wymagająca od Włoch wydania zarządzeń uniemożliwiających odrodzenie się faszyzmu.

Następnie minister Rzymowski poruszył tak aktualne obecnie sprawy, czy światu grozi wojna. Minister Rzymow-

ski oświadczył, że zastanawianie się nad pytaniem, pokój czy wojna, oraz czy pokój jest możliwy, jest niepotrzebne. Minister stwierdza z naciskiem, że pokój jest koniecznością i musi być utrzymany. Minister Rzymowski następująco zakończył swe przemówienie: Deklaruję w imieniu Polski, że siły walczące o pokój mogą liczyć na pełne i szczere nasze poparcie.

Kiernik i Wycech przeciwko Mikołajczykowi

Rozdźwięki w Radzie Naczelnej PSL

WARSZAWA (Ant. wł.). Wczoraj obradowała w Warszawie Rada Naczelna PSL.

Podczas narady zarysowały się rozdźwięki i trzy grupy wyrażające różne poglądy w stosunku do obecnej rzeczywistości.

Pierwsza grupa pod kierunkiem St. Mikołajczyka była za trwaniem w opozycji do innych partii i przeciw zawarciu bloku wyborczego.

Druga z min. ośw. Wycechem na czele wyrażała umiarkowane poglądy. Grupa ta chciała kontynuować pertraktacje w sprawie zawarcia bloku 6-ciu stronnictw.

Trzecia grupa pozostaje w opozycji do Mikołajczyka. Na jej czele stoi Bronisław Warowny — z kierownictwa „Wiści”.

Chwilowo zwyciężyło stanowisko

prezesa PSL Mikołajczyka. Przeciw niemu głosowali między innymi Kiernik, Wycech, Maj i Warowny. Maj, prezes Zw. Naucz. Pol. przemawiał jawnie za blokiem wyborczym.

Mołotow: Podział na bloki jest absurdem

PARYŻ. (Ant. wł.). Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Konferencji paryskiej przemawiał minister spraw zagranicznych ZSRR, Mołotow.

Min. Mołotow przeciwstawił się twierdzeniom jakoby istniał podział państw na dwa

bloki. Na wschodzie Europy powstały młode demokracje, które wzajemnie się popierają. Nie tworzą one jednak bloku. Chcą one przy tym żyć w przyjaźni z państwami Europy zachodniej, pod warunkiem, że nie będą od nich gospodarczo i politycznie zależne.

PODZIAŁ NA BLOKI JEST ABSURDEM. POKÓJ MA BYĆ OSIĄGNIĘTY WSPÓLNYM WYSIŁKIEM WSZYSTKICH NARODÓW. NIKT NIE POWINIEN NARZUCAĆ SWEGO POGLĄDU INNYM.

Przechodząc do traktatu pokojowego z Włochami, Mołotow wskazał na konieczność rewizji uchwał w sprawie Triestu. Włochy były kolebką faszystów. Traktat pokojowy nie upokorzył Włochów, i nawet Włochy powinny uznać zasadę sprawiedliwości w stosunku do Jugosławii.

Niepokoje w Triescie zostały spowodowane przez anglosaskie wojska okupacyjne. Powinny one opuścić Triest.

Kończąc swe przemówienie, Mołotow wezwał mocarstwa do ścisłej współpracy nad DEMOKRATYCZNYM POKOJEM, GDYŻ TYLKO TAKI POKÓJ MOŻE BYĆ TRWAŁY.

Nowy atak bezsilnej wściekłości Schumachera

BERLIN. Przed zbliżającymi się wyborami krajowymi sowieckiej strefie oraz komunalnymi w Berlinie, niemieccy politycy ożyli swą działalność. Przywódca socjalistów dr Schumacher dopuścił się znów bezczelnego ataku na Polskę, oświadcza, że Niemcy będą walczyć o ziemię na wschód od Odry i Nisy. Wyraża on również zadowolenie, że Niemcy zostali uwolnieni

ni na procesie norymberskim od zbrodniczej winy.

Przywódca komunistów, Maks Reymann, określił na wielkim wiecu w brytyjskiej strefie te wszystkie ataki na wschodnie granice jako „tani i niegodny manewr”. Jego zdaniem niebezpieczeństwo skrócenia terenu na zachód Niemiec jest większe niż na wschód.

Anglosasi chcą mieć kolonie nad Adriatykiem

Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevin zapewnił w swoim przemówieniu, że Wielka Brytania nie zamierza organizować w Triescie bazy wojskowej i że oskarżanie ją o to jest bezprzedmiotowe. Nie godzi się on na twierdzenie, że Konferencja Paryska trwa już za długo im dalej od momentu zawieszenia broni rozum i umiarkowa-

nie powinny zająć coraz więcej miejsca w układach z byłymi wrogami. Anglia nie ma we Włoszech interesów strategicznych, i uważa że projekt traktatu nie jest krzywdzącym ani dla Włoch, ani dla Jugosławii. Triest ma służyć jako port wyjściowy nie tylko dla obu bezpośrednio zainteresowanych państw ale dla całego swego zaplecza. tj. dla wszystkich państw Europy środkowej. Minister Bevin oświadczył w dalszym ciągu, że dzięki wyteżonej pracy konferencji zostały osiągnięte

dobre wyniki. Tylko sprawa kolonii włoskich została odroczone na rok. Wielka Brytania nie dąży do stworzenia bloków politycznych. Kończąc swe przemówienie minister Bevin wyraża w stosunku do Jugosławii życzenie aby, nie uczyniła tego, co uczyniły po poprzedniej wojnie Włochy w odniesieniu do miasta Fiume. (Po poprzedniej wojnie Włochy samowolnie zajęły to miasto.) „Jedność była podstawą zwycięstwa, powinna nią być także w pracy nad pokojem” zakończył min. Bevin.

Utrzymanie tajemnicy energii atomowej

LONDYN (Ant. wł.). Angielska Izba Gmin uchwaliła wczoraj ustawę o kontroli energii atomowej, przewidującą chwilowe utrzymanie tajemnicy, o sposobach wykorzystania energii atomowej. Za ustawą głosowali tak konserwatyści jak i członkowie partii pracy. Premier Attlee przemawiając przed Izba Gmin w związku z przedłożeniem przez rząd wspomnianej ustawy wyraził nadzieję że Organizacja Narodów Zjednoczonych uchwali wkrótce ustawę o kontroli energii atomowej w skali międzynarodowej.

NOWY JORK (Ant. wł.). Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej senator Bernard Baruch, oświadczył, że w imieniu USA. zapropnuje on zniszczenie wszelkich zapasów bomb atomowych, oraz upowszechnienie tajemnicy wykorzystania e-

nergii atomowej, jeśli będzie możliwym zawarcie ogólnie światowego układu bezpieczeństwa. Senator Baruch wyraził pogląd, że proponowana przez niego inspekcja badań atomowych w różnych krajach dokonywana z ramienia Organizacji Narodów Zjednoczonych nie może być poczytywana jako ograniczenie suwerenności narodu.

WASZINGTON (PAP). W „Washington post” ukazał się niedawno artykuł wstępny krytykujący wywody

PRZEKRÓJ DNIA

WARSZAWA. Na zakończenie Zjazdu Autochtonów Ziemi Lubuskiej uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się od Rządu Jedności Narodowej zwiększenia udziału autochtonów w Radach Narodowych oraz zwiększenia kredytów dla odbudowy miast i wsi Ziemi Lubuskiej.

PARYŻ. Kardell, min. spraw zagranicznych Jugosławii oświadczył, że rząd jego nie przyjmie przedstawionego projektu w sprawie Triestu w obecnej jego formie, i nie podpisze traktatu pokojowego z Włochami.

LONDYN. Na zebraniu Ligi Obrony Demokracji Greckiej stwierdzono, że Wielka Brytania ponosi dużą odpowiedzialność za stosunki które obecnie wytworzyły się w Grecji. Rząd brytyjski powinien dołożyć usilnych starań, żeby pomóc w znalezieniu wyjścia z tak trudnej sytuacji.

PARYŻ. Agencja France Press doniosła, że następne rozmowy wielkiej czwórki rozpoczną się na pokładzie statku „Ile de France” 24. bm.

JEROZOLIMA. W Palestynie trwa nowa fala zaburzeń. Podminowano wszystkie drogi. Prezes Agencji Żydowskiej dr Weizmann został przyjęty przez nowego brytyjskiego ministra kolonii Johaasa.

Francja rzekła się Kamerunu i Togo

PARYŻ (ant. wł.). Rząd francuski uchwalił rezygnację Francji z mandatu nad koloniami w Afryce: Togo i Kamerunem oraz zaproponował Radzie Opiekunów Narodów Zjednoczonych objęcie powiernictwa w wymienionych obu krajach.

Kamerun, była kolonia niemiecka. 2,5 miliona tubylców (Murzyni sudańscy i szczepu Bantu) oraz 2.200 białych. Od roku 1920 znajduje się północno-zachodnią część Kamerunu (90 000 km² i 720.000 mieszkańców) pod panowaniem brytyjskim, reszta pod zarządem Francji. Szeroko rozprzeczona gospodarka plantacyjna (kaczk, kakao, palmy oliwne oraz hodowla bydła). Stolicą jest miasto Duala.

Togo. Była kolonia niemiecka o powierzchni 87 000 km² i 940 000 mieszkańców, w tym 400 białych. Od roku 1920 znajduje się część zachodnia (32 600 km² i 190.000 mieszkańców) pod zarządem brytyjskim, a wschodnia pod francuskim. Stolicą jest miasto Lome. Rozwinięta gospodarka plantacyjna (orzech ziemny, kakao, kaczk, palmy oliwne).

Rozkład partii Manii

BUKARESZT (TASS). Prasa bloku partii demokratycznych publikuje szereg informacji, świadczących o postępującym procesie rozkładu narodowo-caranistycznej partii Manii. Gazeta „Dreptatia Noua” zamieściła spis 8 organizacji narodowo-caranistycznych powiatu Kovurlui, które przylączyły się do partii Antona Aleksandrescu (wchodzącej do bloku partii demokratycznych) wraz ze swoimi organami kierowniczymi. Gazeta donosi również o przyłączeniu się do partii Antona Aleksandrescu całej organizacji narodowo-caranistycznej przedmieścia Bukaresztu — Aparatori Latriei.

Ulster nie połączy się z Irlandią

LONDYN (Ant. wł.). Rząd Ulsteru odrzucił propozycję połączenia się z państwem Eire w południowej Irlandii. Ulster pragnie nadal pozostać w unii z Wielką Brytanią. Przeciw połączeniu się z Eirem przemawiają względy natury religijnej i kulturalnej, gdyż Ulster posiada ludność protestancką a południowa Irlandia katolicką.

Odnaczenie Polaków

PARYŻ. General Deletre De Tassigny w obecności gubernatora Paryża gen. Gentilhomme i Attache wojskowego ambasady RP w Paryżu, pułk. Naszkowskiego na honorowym dziedzińcu pałacu inwalidów udekorował 7 Polaków za usługi w czasie walk o wyzwolenie Francji orderami „Croix De Guerre”. Między innymi odznaczony został Bekier Aleksander, pierwszy sekretarz ambasady RP w Paryżu i Larysz Rudolf konsul RP w Lille.

Manewry przedwyborcze w USA

NOWY JORK (PAP). Korespondent dziennika „New York Gerald Tribune” twierdzi, że prezydent Truman oraz przywódca partii demokratycznej mają zamiar zwrócić się do dyrektora biura cen maksymalnych Boylesa z prośbą o złagodzenie napiętych stosun-

ków między partią demokratyczną do której należy prezydent Truman, a światem pracy i przedstawicielami lewicy amerykańskiej.

NOWY JORK (PAP). Ilustracją trudności aprowizacyjnych w Nowym Jorku jest fakt, że w tych dniach hale mięsne, które przypadkowo otrzymały mięso, zostały zdobyte szturmami przez klientelę, z której część stała w ogonku przez 6 godzin od godziny 6 rano. Mimo obecności policji z chwilą otwarcia hal czekający rzucili się gwałtownie do wnętrza. Na szczęście nikogo nie poturbowano.

Nowy Jork (PAP). Kierownik kampanii wyborczej partii demokratycznej na stan New York Francus mc Sroy oświadczył że obecny brak mięsa jest wynikiem złośliwej rozmyślnej akcji ze strony republikanów, aby w ten sposób za pomocą wygłodzenia, zmusić wyborców do uległości i zapewnić sobie zwycięstwo w wyborach prezydenckich w roku 1948.

Fundusz Panoramy Racławickiej

Stan na dzień 10. 10. 1946 r.

zł 266.514

Na fundusz składają:

Pracownicy Spółdzielni „Osadnik” zł. 2.900

Wpłaty przyjmuje się nadal na konto czekowe Nr. VIII 277 P. P. O. Wrocław. N. 299 Bank „Spółem” Wrocław oraz w administracji naszego dziennika Podwale Świdnickie 26.

JEDYNA DROGA

Wypadki polityczne jakie zaistniały ostatnio, zarówno na terenie zagranicznym, jak i na naszym, wytworzyły pewien specyficzny nastrój w społeczeństwie, nastrój, którego skutki odczuwają przede wszystkim ci wszyscy, którzy jeszcze nie ulegli zmianie, którzy jeszcze nie wyzbyli się anglofilstwa i mimo dość niedwuznacznych wypowiedzi pewnych polityków zachodnich — liczą i domagają się głośno interwencji anglosaskiej w kraju, w nadchodzących wyborach.

Najcharakterystyczniejszym odbiciem tych wszystkich nastrojów i wytworzonej sytuacji politycznej, jest w pierwszym rzędzie Dolny Śląsk — nasze województwo, najbardziej wysunięte na zachód i bezpośrednio stykające się z Niemcami. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że mowy Byrnasa i Churchilla nie mogły i w żadnym wypadku nie wywołały entuzjazmu wśród osadników na Dolnym Śląsku. Dla osadnika, robotnika, czy chłopca tu osiadłego i przybyłego z Bugu, nie ulega dziś już żadnej wątpliwości, gdzie ma szukać przyjaciół i gdzie znajduje jedynego gwaranta swego dalszego i spokojnego na tej ziemi życia.

Logika kolejnych wydarzeń jest niezbita i nie do podważenia. Kiedy Związek Radziecki domagał się zwrotu swoich ziem za Bugiem, mówiło się: zobaczmy co Anglia powie. Anglia poparła słuszne tezy radzieckie — przypominając swoją starą koncepcję linii „Curzona”. Kiedy Związek Radziecki zaproponował, aby Polska otrzymała wzamian za ziemię na wschodzie granice na Odrze i Nysie — Anglia zaczęła się wycofywać. Anglicy uważali, że wystarczy nam część Prus. Mało tego. Pan Churchill, który przecież jako premier podpisał wreszcie dzisiejsze granice Polski, nie zaważał się w interesie Niemców wystąpić przeciw niej w swoich znanych już wszystkim przemówieniach. Drugi polityk anglosaski Byrnes poszedł jeszcze dalej — domagając się wprost zwrotu przez nas tych ziem Niemcom.

Logika tych faktów dostatecznie wyraźnie wskazuje na stanowisko Anglii i Anglosasów w naszych najbardziej istotnych, dla rozwoju narodu, sprawach.

Jest więc rzeczą zupełnie zrozumiałą, że fakty te dotarły głęboko do świadomości osadników na Dolnym Śląsku i wskazywały naturalny i jedyny kierunek wspólnej akcji osadników w naszym województwie.

Kierunek ten jest dziś jasny dla wszystkich osadników: skupienie, wszystkich sił pod sztandarem jednolitości narodowej, jednolitości działania, jednolitości sił, jednolitości struktury, jednolitości pracy, tworzącej najtrwalsze fundamenty faktów nieodwracalnych i niepodlegających dyskusji.

Nazwiska pana Churchilla i Byrnasa są dziś znane na Dolnym Śląsku niemal każdemu dziecku. Nie ma osadnika, który by nie wiedział i nie wyciągnął z tego rozumowych konsekwencji, że jedynym mężem stanu, który sprawę naszych gra-

nic przedstawił zdecydowanie w naszym interesie, był minister Molotow.

Skutki tych wszystkich faktów odbijają się w życiu codziennym osadnika, odbijają się w jego nastawieniu politycznym i zdecydowanej odrzuceniu, jaką daje wszystkim tym, których kontakty z naszym wrogiem nie ulegają najmniejszej wątpliwości.

PSL-u na Dolnym Śląsku nie będzie! Mówią o tym zarówno fakty masowych wystąpień z tej partii chłopów, jak i rezolucje z terenu, domagające się zawieszenia działalności tego stronnictwa, które przez swoją destrukcyjną pracę usiłuje wprowadzić szkodliwy na tych ziemiach zamęt i chaos.

Na Dolnym Śląsku jest miejsce tylko dla jednolitego szerokiego frontu, reprezentującego najbardziej życiowe interesy polskiego osadnika.

Jednolity ten front realizują już w codziennej pracy dwie bratnie partie: PPR i PPS. Ostatnie wydarzenia mówią wyraźnie, że współpraca tych partii staje

się z każdym dniem twardsza i ściszejsza. Ostatnie tygodnie notują takie fakty, jak udział I. Sekretarza KW PPS tow. pośła Siemka na Zjeżdź Sekretarzy, jak wspólny Zjazd Powiatowy PPR i PPS w Wałbrzychu i wiele innych podobnych dowodów jednolitości klasy robotniczej.

Hasło jednolitości narodowej, głoszone przez partie demokratyczne na Dolnym Śląsku, staje się hasłem podjętym przez wszystkich osadników, wszystkich, dla których pobyt i życie na tych ziemiach jest sprawą życia i śmierci.

Nadchodzące wybory będą tak jak referendum dowodem jednolitego frontu i solidarności narodowej wszystkich Polaków, mieszkających na Dolnym Śląsku. Nie ma już dziś osadnika, któryby nie rozumiał, że wszystko, co godzi dziś w ten jednolity front, uderza w najżywcze interesy osadnika, uderza w podstawy jego dalszej egzystencji na tych ziemiach. Świadomość tych faktów stała się dziś powszechna. (tk).

Po wyroku w Norymberdze

GOERING — pisze pamiętniki i testament TRZEJ UNIEWINNILI — ponownie przed sądem

BERLIN (Ant. wł.). Sojusznicza Rada Kontroli Niemiec rozpatrywała wczoraj prośby o ułaskawienie 16 skazanych w Norymberdze przestępców. Podanych o ułaskawienie nie wnieśli tylko Kaltenbrunner, Speer i Schirach. Komunikat nie został dotychczas wydany.

Kierownik urzędu denazyfikacji Niemiec Sachs oświadczył, że skierował do sądu oskarżenie przeciwko Schachtowi, Papenowi i Fritschowi. Oczekujący na wykonanie wyroku skazani Goering i Keitel piszą pamiętniki. Goering oświadczył chęć napisania swego testamentu.

HAMBURG. Aż do czasu wszczęcia postępowania sądowego przeciw Schachtowi i Fritschemu mogą oni przebywać na wolnej stopie z tym, że codziennie będzie meldowane miejsce ich pobytu.

Schacht uzyskał jednodniowy urlop i wyjechał do Wirtemberg-Badenii by odwiedzić swego przyjaciela, radcę Kausch'a.

SA-mani staną przed sądem

BERLIN. Zastępca gubernatora wojennego amerykańskiej strefy okupacyjnej gen. Clay oświadczył, że uniewinnienie przez trybunał Norymberski organizacji SA powoduje zwolnienie z obozów członków tej organizacji, jednak w większości wypadków staną oni przed specjalnymi niemieckimi sądami denazyfikacyjnymi. Obecnie w amerykańskiej strefie znajduje się około 77 tysięcy internowanych Niemców.

Duch Churchilla w porcie Churchilla

Agencja „Canadian Press” komunikuje, że Port Churchill'a w północnej Kanadzie stanie się wkrótce stacją doświadczalną, gdzie odbywać się będą eksperymenty w celu udoskonalenia nowoczesnego sprzętu wojskowego. Tamże przewidziane są ćwiczenia kanadyjskiej armii, floty i lotnictwa, mające na celu dostosowanie działań sił zbrojnych do warunków panujących w strefach podbiegunowych. Ćwiczenia te będą pozostawały w ścisłym związku z zeszlucowymi manewrami zimowymi, znanymi pod nazwą „Operacja Muskox”. Baza doświadczalna w Porcie Churchill'a powstała rzekomo na zalecenie stałego komitetu obrony USA i Kanady, wobec czego w organizacji tej bazy udział mają amerykańskie czynniki wojskowe.

Po zgonie Mościckiego

Co wiedziałem o swoim prezydencie

Dzienniki doniosły, że 2-go października w Szwajcarii zmarł b. prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki.

Przysłowie powiada, że o zmarłych mówi się dobrze, albo nie mówi się wcale. O zmarłym prezydencie i o roli, którą odegrał w poprzedzającym katastrofę 1939 r. okresie czasu, opowie historia. Chcę tu, na tym miejscu, podać tylko, co ja, przeciętny obywatel polskiej republiki wiedziałem o człowieku, który w ciągu przeszło dziesięciu lat stał na jej czele.

Nie pamiętam w którym roku to było. Dowiedziałem się z prasy o śmierci małżonki p. prezydenta. Prawdopodobnie chorowała, bo zbyt leciwa nie była. Opowiadano o niej, iż odznaczała się skromnością i nieprzeciętną dobrocią. Zaczynała była kobieta.

Tak mówiono. Minęło od dnia śmierci p. Mościckiej sześć tygodni i oto początkowo w Warszawie, a nieco później w całej Polsce rozszalała się wiadomość, że p. prezydent ożenił się po raz drugi.

Krytykowano p. Mościckiego. Ostro krytykowano za pospiech. Mówiono, że nie powinien był postępować jak rozkończony młodzieniec. Ze z tym swoim ślubem mógł poczekać, aż się skończy żałoba.

Kiwano głowami i mówiono, że jednak człowiek przeszedł sześćdziesięcioletni, w dodatku głowa państwa, „nie powinien takich rzeczy robić”.

Zbrodniarzy wojenni skazani na śmierć uzyskali pozwolenie widzenia się po raz ostatni z żonami na przeciąg 1 godziny. Dotychczas skorzystała z wizyty p. Goering, a p. Jodl zapowiedział swoje odwiedzin na koniec tygodnia.

Ostatecznej decyzji w sprawie ułaskawienia zbrodniarzy oczekuje się we wtorek, gdyż na ten dzień przypada programowe zgromadzenie Międzynarodowej Rady Kontroli.

WIEDEN (TASS). Jak donosi agencja prasowa APA, rząd austriacki powtór-

Powrót króla przyczynił się do niepokoju Grecja w ogniu walk bratobójczych

LONDYN. Przeszło 300 przedstawicieli 98 Związków Zawodowych, 24 filii brytyjskiej partii komunistycznej oraz innych organizacji wzięło udział w zebraniu ligi obrony demokracji greckiej, na którym przemawiał b. grecki minister spraw zagranicznych Sofianopulos. Nie jest przesadą twierdzenie oświadczył Sofianopulos — że starcie z grudnia 1944 r. zostało rozmyślnie spowodowane przez reakcjonistów, którzy wierzyli, że mogą liczyć na poparcie rządu brytyjskiego i wojsk brytyjskich. Mówiąc o wyborach marcowych Sofianopulos powiedział m. in. Tak nieszcześliwie się zdarzyło, że Sofulis który był wówczas premierem, był tak niekonsekwentny, że jakkolwiek poinformował o oficjalnie rząd brytyjski i stwierdził publicznie, że w panujących wtedy warunkach wybory będą sfałszowane to jednak zgodził się na przeprowadzenie tych wyborów, gdyż

— jak powiedział udzielił takiej obietnicy Bevinowi. Partia republikańska i lewicowe wstrzymały się od wyborów po pierwsze dlatego, że nie chciały użyć swego autorytetu do tej farsy, na po drugie dlatego że wiedziały iż natychmiastowym wynikiem ich udziału byłoby wybuch wojny domowej. Lewicy więc należało zawdzięczyć, że wojna domowa wówczas nie wybuchła. Co się tyczy p. b. Sofianopulos stwierdził, że taki plebiscyt oczywiście nie mógł przynieść ani pacyfikacji wewnętrznej kraju, ani też poprawy jego stosunków z sąsiedami północnymi, którzy naturalnie odnoszą się podejrzliwie do reżimu, pozostającego w rażącej sprzeczności z zasadami ich własnego ustroju. W konkluzji Sofianopulos wyzwał Wielką Brytanię do zmiany polityki wobec Grecji. Podkreślił on, że opinia publiczna w Grecji przypisuje rządowi brytyjskiemu faworyzowanie reżimu monarchistycznego i podejrzliwość w stosunku do lewicowych partii demokratycznych. Na zebraniu przemawiali również członkowie parlamentu z ramienia partii pracy. Wolley i Dadds. Solly zaapelował do obecnych by szerzyli prawdę o Grecji i polityce brytyjskiej w tym kraju.

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Aten, że w północnej Grecji rozgorzały walki pomiędzy żandarmerią a uzbrojonymi zwolennikami monarchii. Po obu stronach było wiele zabitych i rannych. W Atenach eksplodowała bomba, raniąc 2 osoby.

LONDYN. Jak donosi agencja Reutersa całe życie w Atenach było we wtorek w ciągu 2 godzin zupełnie sparaliżowane gdy pracownicy instytucji użyteczności publicznej i transportu porzucili pracę na znak protestu przeciwko nieuwzględnieniu żądań greckich przez konferencję pokojową w Paryżu. W środę przed południem wszystkie sklepy w Atenach będą zamknięte podczas zgromadzenia zwołanego przez wszystkie partie polityczne nie wyłączając i komunistów celem zademonstrowania, że Grecja domaga się sprawiedliwości. Analogiczne zgromadzenie odbędzie się w Salonikach.

Nowa fala zaburzeń w Palestynie

Wszystkie drogi podminowane!

JEROZOLIMA (Ant. wł.). Nowa fala niepokoju ogarnęła Palestynę. Silne oddziały policji patrolują na wszystkich drogach. Władze spodziewają się nowych zamachów na urządzenia publiczne i żołnierzy angielskich.

Wczoraj stwierdzono że prawie wszystkie drogi w Palestynie zostały podminowane, w bliskiej odległości do domu zamieszkałego przez wysokiego komisarza generała Cunninghama znaleziono 5 min. Na przedmieściu Jerozolimy wyleciało w powietrze angielskie auto ciężarowe, przyczem dwóch żołnierzy zostało zabitych a trzech ciężko rannych.

LONDYN (Ant. wł.). Dr Weizman prezes Agencji Żydowskiej, w towarzystwie innych członków Agencji odwiedził wczoraj nowego ministra kolonii Wielkiej Brytanii Johnsa. Przedmiotem rozmowy była sprawa udziału Żydów w pracach konferencji londyńskiej w sprawie Palestyny.

PRAGA. Prezydent republiki dr Benes oświadczył, że utworzenie państwa

żarowe, przyczem dwóch żołnierzy zostało zabitych a trzech ciężko rannych.

LONDYN (Ant. wł.). Dr Weizman prezes Agencji Żydowskiej, w towarzystwie innych członków Agencji odwiedził wczoraj nowego ministra kolonii Wielkiej Brytanii Johnsa. Przedmiotem rozmowy była sprawa udziału Żydów w pracach konferencji londyńskiej w sprawie Palestyny.

PRAGA. Prezydent republiki dr Benes oświadczył, że utworzenie państwa

wa żydowskiego w Palestynie jest jedynym możliwym i słusznym rozwiązaniem sprawy żydowskiej w skali międzynarodowej.

Układ szwedzko-radziecki podpisany

MOSKWA (Ant. wł.). Wczoraj został podpisany w rezultacie dłuższych rokowań układ handlowy szwedzko-radziecki. Na mocy tego układu ZSRR otrzymuje kredyt towarowy w wysokości jednego miliarda koron szwedzkich. W ramach tego układu Szwecja dostarczy Związkowi Radzieckiemu w ciągu 5 lat urządzenia hydroelektryczne, kopalniane, parowozy, kutry rybackie itp. Pożyczka zostanie oprocentowana począwszy od trzeciego roku w wysokości 3%. Spłata pożyczki przez ZSRR nastąpi w ciągu 15 lat.

Stan obłożenia w Kairze

BRAZAVILLE (TASS). Radio braza-wilskie podaje: Z Egiptu informują, że w Kairze ogłoszono stan obłożenia. Policja otrzymała posiłki, ponieważ wyczuwa się podniecenie i spodziewane są demonstracje antyangielskie. Zebrania organizacji młodzieżowych są zakazane a rozpoczęcie wykładów na uniwersytecie odroczone.

Na pokładzie „Ile de France” radzić będzie Wielka Czwórka

PARYŻ. Agencja France Presse donosi, że nie wyznaczono jeszcze daty i miejsca spotkania ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw, które będzie prawdopodobnie poświęcone omówieniu sprawy traktatu pokojowego z Niemcami. Będzie to zależne od tego, jak długo ministrowie będą zajęci pracami nad traktatami pokojowymi z 5 sate-litami Niemiec. W kołach politycznych panuje przypuszczenie, że zagadnienie niemieckie lepiej będzie omówić w Europie, gdzie łatwiej będzie porozumieć się z rzeszoznawcami w tej sprawie. Jednakże jest rzeczą mało prawdopodobną, by minister Byrnes po długiej nieobecności

w Stanach Zjednoczonych mógł znów przybyć do Europy w listopadzie. Członkowie komisji redakcyjnej rady ministrów spraw zagranicznych udadzą się do Nowego Jorku 24 października na pokładzie transatlantyku „Ile De France”. Będą oni pracowali na pokładzie statku nad traktatami pokojowymi. Zastępcy ministrów spraw zagranicznych przybędą do Ameryki w końcu bieżącego miesiąca lub na początku listopada, w celu omówienia wyniku prac komisji redakcyjnej przed przekazaniem projektów traktatów radzie ministrów spraw zagranicznych.

dzielony do ministerstwa spraw zagranicznych. Czy wykazał się zdolnościami w tej dziedzinie, o tym nic nie było wiadomo. Przypuszczam jednak, że nie, ponieważ centrala wydelegowała młodego p. Mościckiego do Tokio na stanowisko drugiego sekretarza poselstwa polskiego.

Po pewnym czasie do ministerstwa nadeszła z Tokio wiadomość, że p. Mościcki przegrał w karty jakąś olbrzymią sumę, zapłacić jej nie był w stanie i dał słowo honoru, że należność ureguluje w takim a takim terminie. Proszono ministra wpłynąć na p. prezydenta, ażeby zapłacił honorowy dług syna, wiadomym bowiem było, że p. Mościckiego stać na to.

Minister Beck udaje się do prezydenta, przedstawia mu sprawę i prosi o jak najkrótsze przekazanie do Tokio pieniędzy. Otrzymuje kategorię odpowiedzi:

— Nie dam ani grosza!

— W takim razie zmuszony będę ucieść należność z pieniędzy rządowych — oświadczył na to Beck.

— To mi jest obojętne, powtarzam, ja nie oddam ani grosza.

Przeprana przez młodego Mościckiego kwatera wypłacona została z dyspozycyjnego funduszu ministerstwa spraw zagranicznych. „Dyplomata” ze swego stanowiska odwołany nie został.

Zmarły b. prezydent był inżynierem wynalazcą. M. in. w okresie, gdy nie był jeszcze prezydentem zrobił wynalazek, polegający na dostarczaniu do domów mieszkalnych w mia-

stach powietrza z lasów sosnowych, co oczywiście miało wpływ dodatnio na stan zdrowotny mieszkańców miast. Mimo tak poważnego waloru zrealizować wynalazku tzn. sprzedać go p. Mościckiemu nie udało się z braku... nabywców.

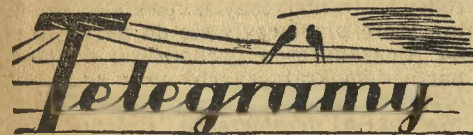
Mijały lata. Teczka z odpowiednimi wyliczeniami i wykresami leżała spokojnie w prywatnym archiwum p. prezydenta.

Pewnego razu p. Mościcki przypomniał sobie o niej i postanowił spróbować szczęścia jeszcze raz. Było to na parę lat przed wybuchem wojny. Złożyło się jakoś tak, że tym razem nie p. Mościcki zaproponował swój wynalazek, lecz grupa profesorów wyższych uczelni z profesorem politechniki lwowskiej Świętosławskim na czele zwróciła się do p. Mościckiego z prośbą dać swój wynalazek do zbadania. W tym celu utworzona została specjalna komisja. Przewodniczącym jej obrany został prof. Świętosławski.

Komisja orzekła, że wynalazek jest rewelacyjny, epokowy i że rząd polski, dbając o dobro państwa, powinien wynalazek ten nabyć. Rząd wyraził zgodę. P. prezydentowi wypłacono przeszło milion złotych. Prof. Świętosławski został wkrótce mianowany ministrem oświaty. A w mieszkaniach wielkich i małych miast polskich panowały nadal najrozmaitsze zapychy, nie wspólnego z lasami sosnowymi nie mające

Tyle wiedziałem o swoim prezydencie.

Jan Szary,



planowe wykorzystanie materiału ludzkiego

Co piszą inni

Na skutek zasadniczych zmian jakim obecnie podlega struktura gospodarcza naszego kraju, jesteśmy w stadium przeobrażenia się z organizmu rolniczo-przemysłowego w przemysłowo-rolniczy.

W konsekwencji linii rozwojowej stosunków społecznych nieuniknione i konieczne stało się przeprowadzenie zasadniczych reform, bez których zahamowanie rozwoju gospodarczego doprowadziłoby do całkowitego uzależnienia nas od obcego kapitału. W nowej strukturze świadome planowanie wyklucza zaistnienie problemu bezrobocia. Co więcej, na skutek przyłączenia do Odzyskanych o wysokim potencjale przemysłowym, już teraz daje się zaobserwować brak wykwalifikowanych sił. Zresztą lawisko to zachodzi nie tylko w dziedzinie przemysłu.

Świadome wyniszczanie najbardziej wartościowych sił narodu przez okres siedmiu kupacji oraz planowo zamierzony upaźdźdźczenie w ciągu tego okresu doprowadziły do poważnych luk na rynku pracy.

Normalny rozwój przemian struktury kraju spowoduje proces przenikania wsi do miasta do przemysłu, który nie odczuje braku robotników, mając na wsi naturalny przyrost materiału ludzkiego.

Na normalnej drodze tego rodzaju przemian, nastąpić winno wchłonięcie elementów wiejskiego przez miasto drogą selekcji, przeszkolenia, przystosowania i doboru. Nie drogą przypadku.

Przy planowej gospodarce a zwłaszcza obecnych warunkach, gdy silne tempo rozwoju przemysłu, przerzucenie sił ciężkości gospodarki na strukturę przemysłową jednej strony, z drugiej zaś brak wykwalifikowanych sił i spodziewany napływ młodego narybku, zmusza do zastosowania planowości również przy rozmieszczaniu materiału ludzkiego.

Nie znaczy to, jak imputują niektórzy zewidujący, że w planowej gospodarce koniecznym jest wprowadzenie niewolnictwa pracy. Takie rozumowanie jest z gruntu błędne i szkodliwe. Normalnie biorąc, między zainteresowaniami i możliwościami jednostki a potrzebami państwa winna istnieć jakaś współzależność w sensie pozytywnym. Choć taki stosunek jest zdrowy i prowadzi do najlepszych wyników dla obu stron. A więc planowa gospodarka racjonalna, a nie planowa gospodarka bezwzględna, która planowo zamierzała i kwalifikacji jednostki winna unikać przypadkowości doboru sił.

Dotychczasowy, tradycyjny system kwalifikacji opartej na zasadzie odbytych przedmiotów teoretycznych względnie praktycznych zawodowej nie zdaje egzaminu z wielu względów.

Dość już pisano o t. zw. fetyszyzmie chłopców. Jasnym jest, że nie zawsze dyplom jest wystarczającym dowodem na jakość przydatności zawodowej. Jest również rzeczą oczywistą, że szczególnie wśród

bezpieczeństwo młodzieży szkolnej

KRAKÓW. Powszechny zakład ubezpieczeń społecznych w Krakowie zwrócił się do kuratora w prośbie o zezwolenie na ubezpieczenie młodzieży szkolnej od następstw nieszczęśliwych wypadków. Władze szkolne odniosły do wniosku przychylnie z zastrzeżeniem, ubezpieczenie młodzieży ma mieć charakter dobrowolny. Zakres ubezpieczeń jest bardzo rozległy i obejmuje zarówno nieszczęśliwe wypadki na terenie szkoły (w czasie ćwiczeń gimnastycznych, laboratoryjnych itp.), jak i poza szkołą, a więc w czasie drogi do szkoły, podczas wycieczek, niektórych wycieczek itp.

LIA ERENBURG

Upadek Paryża

Tłum. PAWEŁ HERTZ

77

— Pańskie słowa mnie ucieszyły. To dobrze, że przychodzą do nas ludzie rozmaitych przekonań. W przeciwnym razie mogło być inaczej, że sprzyjają nam tylko komuniści.

Piotr wybuchnął:

— Jestem komunistą.

Wanek uśmiechnął się uprzejmie. Stali przed otwartymi drzwiami konu. Dolatywały niespokojne okrzyki gazeciarzy. Wanek myślał o tym, czy Tessat go dziś przyjmie i mrużył oczy od ostrego światła.

Na ulicy Legreux powiedział:

— Słuchaj, Piotrze... Oczywiście, teraz nie czas o tym mówić. Już dawno chciałem się ciebie o to spytać. Dlaczego nie wstępujesz do partii?

Piotr odpowiedział po chwili:

— Nie wiem... Wydaje mi się, że tak jest uczciwiej...

Tessat wreszcie przyjął Waneka. Chęć uniknąć wyrzutów z jego strony minister zaczął od razu krzyczeć:

— Dlaczego pan tego nie rozumie? Los małych państw zależy od losu wielkich. Nie możemy teraz przyjąć walki. Kiedy się uzbroimy, zwrócimy wam te okręgi. Trzeba umieć czekać. Kiedy Prusacy brali Schlezwik, myśmy nie ujmowali się za Duńczykami. Minęło sto lat i zwróciliśmy Danią jej własność. To — abecadło dyplomacji.

Zagwoździł powściągliwy Wanek popełnił nietakt: odparł Tessatowi:

— Dopuszczając do okupacji Schlezwiku, a potem do rozgromienia Austrii, Francja przygotowała Sedan...

— Analogia zupełnie niewłaściwa! Rozpadające się Drugie Cesarstwo i Francja 1938 roku — w rozkwicie. Może pan być spokojny: Sedan się nie powtórzy. Ale trzeba poczekać. W sprawie tegoż opinia Francji nie jest jednolita.

Wanek milczał. Jego ogorzała twarz poczerwieniała jeszcze bardziej. Żył na czole naepczniały. A Tessat się uspokoił. Od gniewu przeszedł do pieszczoty. Podszedł blisko do Waneka i zaszeptał:

— Niech mi pan wierzy, że wasze nieszczęście jest naszym niebezpieczeństwem. Pamiętajmy dobrze ten okres, gdy pomnik Strassburga na placu de la Concorde był spowity w żałobną krepę. Wstępując do pałacu jak ofiara odkupienia. Oddajecie to, co macie najdroższe

Zagadnienia organizacji pracy

naszego społeczeństwa istnieje wiele cenowego, twórczego, zdolnego elementu, który na skutek takich czy innych specyficznych dla nas warunków nie może się wykazać świadectwami fachowości, a nie czas teraz na odbicie utartej a przy długiej tradycji drogi. Wreszcie w normalnych przeciętnych przypadkach jak i we wszystkich powyższych nie czas na szukanie poomacku miejsca największej przydatności zawodowej. Ile z takiej przydatności wynika osobistych zawodów i rozczarowań, niepotrzebne marnowanie sił, dezorganizacji w pracy.

Pobieżne, powierzchowne oceny otoczenia czy pracodawcy często nawet przy dodatnim stosunkowaniu się powstrzymują linię rozwojową uzdolnień pracownika ograniczając ją do wąskiego zakresu zainteresowań określonego warsztatu pracy.

Należyte rozwiązanie zagadnienia właściwej oceny przydatności zawodowej było u nas przed wojną jeszcze w powiatach. Poradnictwo zawodowe zaczęło stosować

w ostatnich latach w miejskich szkołach powszechnych. W wojsku natomiast, szczególnie przy selekcji do zawodów specjalnych jak lotnictwo, marynarka na badanie testowe kładziono szczególny nacisk.

W Ameryce np. badania psychotechniczne są bardzo rozpowszechnione i decydują o przyjęciu do określonej pracy i o dalszym awansie robotnika.

Ocena wyników badań testowych oparta na porównawczym materiale statystycznym pozwala na ustalenie normy niezależnej od przypadkowości tzw. pierwszego wrażenia.

Testy to w zasadzie zadania o prostych elementach, rozwiązanie których jest możliwe niezależnie od tzw. wiedzy nabytej w ściślejszym tego słowa znaczeniu.

W ten sposób można ustalić ogólną inteligencję badanego, jego spostrzegawczość, pamięć, uwagę, sprawność aktualną, a co ważniejsze wyćwiczoną w kierunku pewnego rodzaju ruchów itd.

Doświadczony psycholog nie zadawał

się li tylko ściśle mechanicznymi wynikami badania, ale przez nawiązanie bezpośredniego kontaktu z osobą badaną niweluje możliwe elementy przypadkowości oceny a co ważniejsze wyniki oceny uzależnia od kierunkowości zainteresowań badanego.

Poradnictwo zawodowe na tej drodze daje olbrzymie możliwości właściwego wykorzystania uzdolnień jednostki bez niepotrzebnego marnotrawienia sił, w czasie stosowanego okresu próbnego.

Poradnictwo zawodowe jak i wiele innych specjalności zostało u nas poważnie zachwiane w konsekwencji zniszczeń wojennych, ma jednak przed sobą poważną przyszłość.

Na terenie Śląska Górnego Instytut Higieny Psychicznej w porozumieniu z Zarządami Zakładów Przemysłowych przystępuje do organizacji na szerszą skalę poradnictwa zawodowego.

Dolny Śląsk, który ma jeszcze trudniejsze zadania selekcji i odpowiedniego rozmieszczenia napływowego elementu, powinien również położyć należyty nacisk na tę stronę organizacji pracy.

mgr. Łukowska Zofia

Autochtoni Ziemi Lubuskiej stwierdzają

Będziemy pracować dla dobra narodu

Wół serc polskich w obronie granic nad Odrą Nisą i Bałtykiem

My, Polacy — Autochtoni Ziemi Lubuskiej zebrani w dniu 5 października 1946 r. na pierwszym zjeździe w odrodzonej Polsce oświadczamy uroczystie:

1. Po wiekach niewoli i martyrologii pod knutem pruskim, wyzwoleni przez bohaterów Wojsko Polskie i sojuszników Armii Rosyjską stajemy dziś gotowi do dalszej wyteżonej pracy dla dobra Narodu i Demokratycznego Państwa Polskiego.

Stwierdzamy, że sojusze narodów słowiańskich, a przede wszystkim przyjaźń Polski z Rosją stanowi fundament słusznej dla niepodległości polityki Rzeczypospolitej.

2. Zapewniamy, że w pracy naszej wiernej zasadom ideologicznym b. Związku Polaków przyswiecać będzie ten sam cel, a mianowicie: Wielkość naszej Cjczyzny Polski.

3. Jako pełnoprawni dziś obywatele Rzeczypospolitej Polskiej pod kierownictwem Rzeczypospolitej Polskiej wyteżymy wszystkie siły aby nasza praca dla Polski dała jak najlepsze wyniki we wszystkich dziedzinach.

4. My, lud polski, gnębiony przez całe pokolenia jesteśmy na tej ziemi gospodarzami i pracować będziemy, aby wespół z osadnikami i repatriantami odbudować zniszczone przez Niemców i wojnę nasze wsie i miasta.

Przyrzekamy śmiało, że doprowadzimy je do stanu kwitającego jako wzór dla całej Polski.

5. Gotowi jesteśmy razem z całym narodem, odeprzeć wszystkie zakusy zaborcze nasychnących wrogów i ich międzynarodowych opiekunów w rodzaju Bevinów, Byrnesów i Churchillów. Nie ścierpimy aby na ziemiach naszych przysięgniętych krwi i potem szeregu pokoleń polskich przeżywał choć jeden Niemiec.

6. Deklarujemy, że stara część obszaru Polski, Ziemia Lubuska, gromadząca obok

nas ludności autochtonicznej przedstawicieli wszystkich dzielnic kraju będzie wzorem jednolitości narodowej i współpracy wszystkich obywateli celem stworzenia tu niezwykłego wola serc polskich w obronie granic na Odrze, i Nisie Łużyckiej.

Razem z Rządem Jedności Narodowej, ze wszystkimi władzami, z całym polskim społeczeństwem dążyć będziemy do chwały i potęgi tej Polski jaką w snach swoich wymarzyliśmy.

7. My, Autochtoni tej ziemi, stwierdzamy, że granice polskie na Odrze, Nisie Łużyckiej i Bałtyku są granicami nienaruszalnymi i taktycznie podawanie ich w wątpliwość przez anglosaskich mężów stanu spotka się ze stanowczym oporem całego narodu polskiego i zjednoczonej słowiańszczyzny

8. My, Polacy — Autochtoni Ziemi Lubuskiej, znając dogłębnie podłość narodu niemieckiego i mordy przez niego dokonane protestujemy uroczystie przeciwko łagodnym wyrokom na niektórych zbrodniarzy w Norymberdze i solidaryzujemy się całkowicie z wotum separamtu delegacji radzieckiej przeciwko uniewinnieniu trzech z tego zbrodniczego grona.

Domagamy się ponadto uznania winy całego narodu niemieckiego, gdyż wszyscy Niemcy brali udział w zbrodniach międzynarodowych.

9. Toczając przez ciąg pokoleń zażartą walkę z wrażliwym germanizmem o utrzymanie ducha polskiego z niespotykaną radością powitaliśmy fakt zwycięstwa i powrotu na łono naszej Matki — Polski

10. Krzywdy które nas spotkały na początku kładziemy na karb nieświadomości jednostek, którym się zdawało, że poza granicą z r. 1939 r., nie mieszkali nigdy Polacy. Błędy te zostały już zniwelowane.

Deklarując powyższe zebrani na pierwszym zjeździe Polacy — Autochtoni Ziemi Lubuskiej i członkowie b. Związku Pola-

ków w Niemczech zamieszkali na terenie województwa poznańskiego domagają się od Krajowej Rady Narodowej i Rządu Jedności Narodowej:

1. Większego udziału przedstawicieli ludności autochtonicznej w Krajowej i terenowych radach narodowych oraz administracji państwowej i samorządowej.

2. Wydatniejszego rozszerzenia pomocy finansowej dla odbudowy zniszczonych miast i wsi Ziemi Lubuskiej, a przez to samo wzmocnienia akcji osadniczej

3. Utrzymanie i utrwalenie braterskiego sojuszu narodów słowiańskich a przede wszystkim sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

4. Wydania okólników i pouczeń od dalszych organów wykonawczych władz państwowych i samorządowych celem zmiany ich nastawienia wobec nas i zakończenia raz na zawsze krzywdzącego traktowania i utożsamiania nas z Niemcami.

„Schwarzkorps“ działa w podziemiach!

Skazanie na śmierć trzech Niemców za sabotaż

Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu rozpatrywał kilka dni temu sprawę przeciw dwóm Niemcom, a to: Beckowi Ernestowi, lat 36 i Bittnerowi Martinowi. Beck E. jako członek nielegalnej organizacji „Schwarzkorps“, a w czasie obłężenia Wrocławia dowódca plutonu „Volkssturmu“ i „Hitlerjugend“ tworzył dywersyjne bandy sabotażowe, które miały za zadanie wysadzać tory kolejowe, mosty i inne obiekty wojskowe. Niezależnie od tego posiadał broń i inne materiały wybuchowe, które przechowywał u siebie w mieszkaniu od czasu działań wojennych.

Bittner Martin został oskarżony o należenie do wyżej wymienionych organizacji hitlerowskich i o współudział w wyżej wymienionej grupie sabotażowej

Mocą wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego Beck Ernst został skazany na

karę śmierci, a Bittner Martin na 15 lat więzienia,

*

Dnia 8 października br. odbyła się w Wojskowym Sądzie Rejonowym rozprawa w trybie doraźnym przeciw Niemcowi, Schneiderowi Alfredowi, oskarżonemu o nielegalne posiadanie broni, amunicji oraz specjalnego aparatu do wysadzania mostów. W toku śledztwa Schneider przyznał się do winy. Na mocy wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego został skazany na karę śmierci.

*

8 października br. stanął przed Wojskowym Sądem Rejonowym Niemiec, Fritz Rettlein. Oskarżony o nielegalne posiadanie broni i amunicji oraz o posiadanie fałszywych dokumentów osobistych. Wyżej wymieniony został skazany na karę śmierci.

go, bo ocalił pokój. Kobiety Francji o tym nigdy nie zapomną...

Wanek przypomniał sobie pokrytą zmarszczkami, wyschniętą twarz swojej matki, jej czarną chustkę — matka nosiła strój chłopiejski. Zbudziła się w nim nadzieja, nierozsądna, dziecinna: a może nie zdradza?

— Powiedział pan — rzekł Wanek — „w sprawie Sudetów“... Lecz na spornym terytorium jest wiele okręgów zaludnionych przez Czechów. Niemców tam nie ma. Wiem o tym dobrze — sam stamtąd pochodzę. Trzeba przynajmniej obronić tamte rejony.

Tessat ziewnął; rozmowa go zmęczyła.

— Daladier zakomunikował mi przed godziną, że odlatuje do Monachium. Tam zadecydują o wszystkim. Przedstawiciel pańskiego rządu będzie oczywiście informowany. Tak, że w tej chwili nie warto zajmować się geografiami.

Niebieskie oczy Waneka zasłzyły mgłą; lecz szybko się opanował i pożałował się podziękował Tessatowi. A Tessat pomyślał: ale sobie wybrałem zajęcie! Lepiej już prowadzić morderców na gilotynę. Ten Czech — to dobry człowiek, ale jaki naiwny! Czy oni nie rozumieją, że nie możemy ryzykować? Dostę już filantropii! Francja chce wreszcie pomyśleć trochę o sobie.

Zatelefonował do Paulette:

— Czy można przyjść? Chcę się trochę rozerwać... Nie, nie. No winy są dobre, nawet bardzo dobre. Wojny nie będzie. Ale jestem w obrzydliwym nastroju. Jak powiedział Verlaine: „Dusza tęskni bez przyczyny“. Dobrze, już jadę.

14

Joliot żdźwawszy marynarkę biegał po drukarni. Materiał do nadzwyczajnego dodatku był przygotowany już przedtem. Joliot był dumny zwłaszcza z opowiadania o dzieciństwie Chamberlaina premier angielski już jako czterolatek chłopiec godził swoich zwąśnionych rówieśników i matka przepowiadała mu wspaniałą przyszłość.

— Jaki damy tytuł? — spytał jeden z współpracowników „Porozumienie w Monachium“?

Joliot się zmarszczył:

— Szaro. Niewyraźnie. Nie odpowiada nastrojom.

— A może: „Zwycięstwo pokoju“?

Lecz i to nie zadawoliło Joliota. Odchyliwszy głowę, zmrużył oczy, szepnął:

— „Zwycięstwo Francji“ na całą szerokość kolumny!

Daladier po powrocie do Paryża udał się pod Łuk Tryumfalny by złożyć wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Zamknięto urzędy, biura, sklepy. Tłum zapelniał szerokie trotuary Champs-Élysées. Wszyscy byli zadowoleni: nie trzeba będzie gnić w okopach. Zwłaszcza dużo było kobiet. Domy ozdobiono chorągiewkami. Kwiaty

sprzedawały różę i georginę. Jeszcze wczoraj na zaciemnionych ulicach słychać było smutne szepoty, szloch, ochryply śpiew. I od razu zamiast tego: świąteczny rozgardiasz.

W jednej z niezbyt kosztownych restauracji, niedaleko od Champs-Élysées, przy stoliku, w ciemnym kącie siedział Dessère. Dopiero co skończył obiad i pił kawę. Wybrał tę mało odwiedzaną restaurację, gdyż obawiał się spotkań. Kupiwszy u gazeciarza „La Voie Nouvelle“ nie spojrział nawet na pierwszą stronę, lecz zaczął czytać wydrukowane drobnym drukiem wiadomości o kradzieżach i pożarach. Dessère był pochmurny, a jeszcze bardziej spochmurniał, gdy podszedł ku niemu Fouger:

— Ty tu?

— Jak widzisz.

Innym razem Dessère ucieszyłby się ze spotkania: znał Fougera z dawnych lat: obaj studiowali w École Polytechnique i marzyli o tym, by zostać inżynierami. Potem Dessère'a porwały operacje finansowe a Fougera — historia i polityka. Spotykali się rzadko, lecz spotkawszy się rozmawiali przyjaźnie, bez sztuczności i udawania. Gdy Dessère'owi mówiono, że jego ulubiecy — radykałowie zdemoralizowali się, stali się pochlebami Republiki, przyjaciółmi Stawiskach, Dessère odpowiadał: „A Fouger“? Ten brodaty entuzjasta ucieleśniał dla niego cnoty starej Francji. Fouger był uczciwym historykiem. Jego prace o klubach jakobińskich w Pikardii i o walkach z szuanami były ogólnie uznane. Fouger żył nie tylko historią, lecz i dekoracją Wielkiej Rewolucji. Patriotyzm łączył się dla niego z prostotą obyczajów. Wykrzykiwał z całkowitą szczerością: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie!“. Biorąc na ręce nowonarodzonego syna jednego ze swoich wyborców mówił szczęśliwemu ojcu: „Dobry będzie z niego obywatel!“. Fouger uważał się za dziedzica jakobinów.

Zasłepiało go uwielbienie przeszłości. Był przekonany, że ktoś się spotkawszy na ulicy księdza odwracał się oburzony. Świat dla niego ograniczał się do Francji; tym, co się dzieje w innych krajach, nie interesował się zupełnie. Zamiast „Sowiety, Chamberlain, duce“, mówił: „Sowie. Szamberle, dius“. Przekreślał nie tylko słowa: chorwaccy „ustasze“ byli dla niego „balkańskimi nihilistami“, a Ghandi — „hinduski Dantonem“. Fouger, syn grawera-cyzelatora, zakochał się w swoim rzemiośle, wiedział od dziecka, że praca — to szczęście. Powiodło mu się w życiu: zawsze zajmował się tym, co lubił. Nie widział, że dookoła niego miliony ludzi nienawidzą niewolniczej i źle opłacanej pracy. Ruchy społeczne wydawały mu się spiskami szlachetnych, lecz odwranych od życia umysłów. Radził syndykalistom: „Najważniejsze, nie zapominać o intrygach Watykańa“.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Życie KOBIECY

TYGODNIOWY DODATEK TRYBUNY

W trosce o dziecko robotnika

Jak pracuje żłobek RTPD we Wrocławiu

Godzina 6-ta rano. Matki, spieszące do pracy, zatrzymują się ze swoimi maleństwami przed domem na ulicy Krętej 1/3. Niejedna z nich zapewne z bojaźnią oddawała swoje dziecko w ręce ludzi, mających zastąpić jej maleństwu matkę na przeciąg dnia. Matki mogą być spokojne. Dzieci są oddane w ręce zupełnie pewne.

RTPD przy ulicy Krętej 1/3 prowadzi żłobek dzienny. Ogólna liczba dzieci — 60. Personel składa się z lekarza, kierowniczki, kierowniczek kuchni mlecznej, czterech pielęgniarek, pięciu pomocniczek pielęgniarek, dwóch pomocniczek technicznych i dwóch praczek.

Trzeba przyznać, że osobom tym udaje się zastąpić dzieciom matkę. O tym mówią same dzieci. Mówią, chociaż większość z nich to niemowlęta. O tym mówi wygląd dzieci. O tym mówi „karta rozwojowa” umieszczona nad każdym łóżeczkiem dziecka. W karcie rozwojowej odnotowane są uwagi lekarza, a więc waga dziecka, stan zdrowia itp. „Karta rozwojowa” mówi, w jakim stanie dziecko przybyło do żłobka i jakie kolosalne zmiany na korzyść zaszły po upływie kilku miesięcy, a nawet kilku tygodni.

Wchodzimy do sal. Sala pierwsza jest przeznaczona dla ośesek. Po rannej kąpieli dzieci śpią. Pielęgniarka cichutko przechodzi pomiędzy łóżkami. Spośród zdrowych i ładnie wyglądających dzieci wyróżnia się kilka twarzyczek bardziej mizernych. Twarzyczka jednego dziecka zmusza mnie nawet do zatrzymania się przy jego łóżeczku. Dziecko pergaminowo-białe, a rączki tak chu-

dzutkie, że aż przerażają swoim wyglądem. Pielęgniarka na moje zapytanie wyjaśnia, że jest to dziecko-podrzutek, które do żłobka przybyło dopiero poprzedniego dnia. Jest w żłobku takich dzieci bez nazwisk — kilkanaścioro. Dzieci uratowane z pod gruzów, dzieci znalezione na ulicy. Dom i iście macierzyńska opieka znacznie przyspiesza okres zabliźniania ran tych małych serduszek i już wkrótce niczym nie będą się różnić od pozostałych dzieci.

W sali drugiej znajdują się dzieci od 8-miu miesięcy do roku. Mała Irka jeszcze nie zasnęła, uśmiecha się i ufnie wyciąga rączki do zbliżającej się pielęgniarki.

W trzeciej sali znajdują się dzieci w wieku od 1 roku do 3 lat. Ci najstarsi bawią się po podwieczorku, a w razie ładnej pogody — idą na miłą przechadzkę. Gdy pogoda nie sprzyja — dzieci bawią się w specjalnie do tego celu przeznaczonym pokoju. Szkoda tylko, że niema w nim zabawek, co tłumaczy się brakiem odpowiednich funduszy. Byłoby pięknie i nadzwyczaj pożądanym, żeby każdy z nas przejrzał dokładnie wszystkie zakamarki swojego mieszk-

nia, w którym z całą pewnością znajdzie wiele zabawek, gier, piątek, obrazków — to wszystko, co potrzebne jest dzieciom. Byłoby celowe i wskazane, aby te wszystkie rzeczy jak najszybciej znalazły się w żłobkach. Swym ofiarodawcom dzieci będą na pewno bardzo wdzięczne.

Interesuje mnie oczywiście „menu” naszych najmłodszych obywateli. Kierowniczką kuchni informuje uprzejmie, z jakich potraw składają się posiłki. O godzinie 8-iej na śniadanie dzieci otrzymują bułki z masłem, albo marmeladą, mleko, herbatę lub kawę. Między śniadaniem, a obiadem dzieci otrzymują tartę jabłką, cukierki itp. Godzina 12-ta jest porą obiadu, na który składa się: zupa, kasza lub marchewka i kompot. Dwa razy w tygodniu bywa rosół i mięso. Po podwieczorku (o godzinie 16-tej) składającym się z mleka i bułeczek, następuje ostatni posiłek dnia — kolacja. Po całym dniu zabaw dzieci z apetytem zjadają kolację bułeczek z masłem i popijają kawą, herbatą lub mlekiem. Zdrowe buzie dzieciaków świadczą najlepiej o tym, że to co otrzymują jest smaczne i wychodzi na zdrowie.

Na terenie Wrocławia przy współpracy RTPD i Rad Zakładowych poszczególnych zakładów pracy powstaje szereg żłobków, z których część jest już uruchomiona, część jeszcze w stadium organizacji.

Uruchomiony jest żłobek przy Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu. Żłobek Pralni Miejskiej. Żłobek Zjednoczenia Przemysłu Konfekcyjnego ma być otwarty 29 bm., uruchomienie żłobka przy Państwowej Fabryce Wagonów przewiduje się na pierwszą połowę października. Żłobek stały, „Dom Małego Dziecka”, mieszczący się na Zieplinie, rozpoczyna swoją pracę 1-go listopada. W planie jest Centralna Kuchnia Mleczna, oraz Żłobek Dzienny na 100 dzieci przy ulicy Kaszubskiej, który może być uruchomiony po dwóch miesiącach od momentu uzyskania kredytów.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci przeprowadza i rozwija piękną pracę. Wydziera z ulic włóczęgów, podrzutki, pomaga pracującym matkom, zabliźnia rany zadane naszym dzieciom przez hitlerowskich oprawców, otacza opieką i wychowuje przyszłość naszego narodu — dzieci i młodzież.

Manifest prostoty i naturalności

Powojenna kobieta — to kobieta społeczna, kobieta pracy. Skończył się wreszcie ten typ rozpróżnionej damy, która przedpołudnie spędzała w modnej kawiarni na obgadywaniu przyjaciółek, lub u fryzjera na „trwałej”, manicurze i pedicurze, w gabinecie kosmetycznym, lub u krawcowej damy, która popołudniu podobnymi sprawami się zajmowała: słusze karty, lub kino, no a wieczorem obowiązkowo obnosiła nową fryzurę i suknię (ażby przyjaciółka pękła) na dancingu, gdzie szalała do rana. Z tym na ogół i na szczęście skończyło się.

Zmiana trybu życia i typu dzisiejszej kobiety wpłynęła również na jej wygląd zewnętrzny. Typ upadłego platynowego anioła à la Jean Harlow wyszedł z obiegu, oczy à la Garbo też już należą do rekwizytów uwodzieńskich, a rozlewna kobiecość May West też już nikogo nie „bierze”. Jednym słowem skończyły się kobiety demoniczne i wampiryczne, wchodzimy w okres naturalności i dziewczęcości.

Ważnym na przykład fryzury. A więc wszelkie tlenienia, rozjaśnianie, przyściemnianie i fryzjerzacy wiedzieć co, — to wszystko już nie jest „en vogue”, a więc tym samym nie jest eleganckie. Toleruje się jeszcze tyjancjowaś rudość, ale to też nie u nas, lecz w ekscentrycznym Paryżu. Paryż trochę opornie „wraca do natury” i do Europy, bo Paryżanki ciągle jeszcze noszą jakieś chińskie pagody, czy murzyńskie chaty misternie zbudowane z włosów. Nie zazdroszczę osobie, siedzącej za taką pagodą w kinie, lub teatrze... Ale i to minie, stolica mody już zaczyna lansować fryzury normalne: włosy luźno spuszczone, u góry gładkie, u dołu w lekkie fale, bez loków na czubku głowy, lub też włosy zebrane i upięte na czubku głowy w „kok”, dodający wzrostu i sztyku: posiadaczki greckiego profilu i czaszek odpowiadających kształtem czaszce Venus z Milo (może być również Venus z Knidos) rozdzielają włosy przedziałem pośrodku głowy i opuszczają je luźno z boków.

Jeśli chodzi o kobiece nóżki, to i na tym terenie notujemy prostotę i skromność. „Nosi się” dużo drzewa, które świetnie zastępuje skórę, jest lekkie, tanie, ładne. Tej jesieni będziemy je nosić wszystkie. Obcas jak kto woli i jak komu do nogi: od płaskich, poprzez słupki do wysokich, które jednak wyrównują się grubą podszewką. Noga musi wyglądać natural-

nie, a nie jak noga greckiego aktora (tzn. na koturnie). Wierzch obuwia najładniejszy jest sportowy, prosty, model trylski jeszcze ciągle króluje.

O prostocie w odziewaniu środkowej części naszego ciała (tulów), a więc sukienek, bluzek, płaszczów, blezerów już nie pisaliśmy w naszym „Życiu Kobiet”, sadzę więc że nie trzeba powtarzać. Czytelniczki wiedzą już również o modnych i koniecznych rekwizytach: torebkach, rękawiczkach, paskach, apaszkach, które muszą harmonizować z całością, a mogą być zrobione z byle czego i z czego kto ma, lecz zawsze muszą być gustowne i proste.

Jeśli chodzi o zakończenie tego manifestu prostoty, to wspomniemy jeszcze o zakończeniu naszych rącek — paznokci, które proszą również o naturalną barwę różową. Czerwień jest wprawdzie pięknym kolorem — ale na paznokciach nieprzejmnie przypomina krew, a tych wspomnień mamy przecież już zupełnie dość. Drogie kobiety, zrezygnujcie narazie z purpury waszych pazurków, bo to strasznie koliduje z dziewczęcą pro-

stotą waszej fryzury, sukni i pantofelki. Skoro mowa o kolorach, zrezygnujcie również z przebogatej gamy kolorów waszego maquillage'u i postarajcie się dodawać sobie z umiarem i artystycznym wyczuciem piękna to, czego natura wam poskaپیła.

Ponieważ już tak naturalnie wyglądamy, musimy odpowiednio zmienić też nasze zachowanie, nasz sposób bycia. Nie będziemy już grać w życiu codziennym Marleny, Greta Garbo, czy pani Simpson, lecz będziemy przede wszystkim sobą, bez żadnych hollywoodzkich naleciałości. Czy nie lepiej, żeby przy maszynie, za biurkiem, przy kuchni, czy nawet na dancingu po pracy, siedziała, stała, tańczyła nasza Zosia, Marysia, czy Kryśka, a nie jakaś tam Ginger, Lupe, czy Priscilla?

Nasz manifest dobiega już prawie końca (szpalty) i nie słyszę słowa protestu. A więc krzyknijmy zgodnym chórem: frontem do dziewczęcości, naturalności, prostoty, jednym słowem — niech żyje stary Jan, Jakób Rousseau!

jaga.

„Chrzestni rodzice” z USA chcą pomóc polskim dzieciom

Z inicjatywy Polonii amerykańskiej powstał niedawno w Nowym Jorku Komitet Pomocy Dzieciom (Commission for Children Relief), na czele którego stoi przewodnicząca Wanda Płaska. Komitet prowadzi obecnie akcję pozyskiwania tzw. „chrzestnych rodziców” w Stanach Zjednoczonych. A. P. dla dzieci poszczególnych zakładów naukowych, wychowawczych i szkół wszelkiego typu. Akcję tę prowadzi na terenie kraju Ministerstwo Oświaty poprzez poszczególne Kuratoria Okręgów Szkolnych. Dziecko, które znajdzie sobie swych „chrzestnych rodziców”, będzie otrzymywało od nich pomoc w postaci paczek.

Jak zdobyć takich amerykańskich rodziców? Otóż szkoła czy zakład naukowy zbiera podania i kwestionariusze z fotografiami i dołącza alfabetyczny spis ubiegających się o indywidualną pomoc amerykańską. Cały ten materiał kieruje się przez Kuratorium do Ministerstwa Oświaty. Mimo jednak upływu pierwszego terminu składania materiałów do Ministerstwa i mimo iż od szybkości w załatwieniu formalności zależy przyspie-

szczenie oczekiwanej pomocy, ilość wpływających podań w najmniejszym stopniu nie odpowiada ogromowi potrzeb naszych dzieci. Pierwsza grupa podań odesłana zostanie do Ameryki z początkiem bm., drugi termin nadsyłania dalszych materiałów Ministerstwo Oświaty wyznaczyło na 15 listopada br.

Kwestionariusz i podanie powinny być wypełnione w języku angielskim, ponieważ jednak wiele podań wpływa w języku polskim, Komitet amerykański obiecał, że uruchomi cały zespół tłumaczy, dzięki czemu usunięte będą braki językowe w nadesłanym materiale. A teraz co do treści podań. Dotychczasowe próby o pomoc sformułowane były bardzo sucho, zimno. Jest przecież jasne, że aby osiągnąć one cel, muszą przemówić do serce sentymentalnych bądź co bądź Amerykanów, którzy interesują się przeżyciami dziecka w okresie wojny i okupacji. Dlatego też następna seria kwestionariuszy i podań powinna zawierać więcej uczucia i dawać więcej informacji o martyrologii dziecka polskiego w czasie hitlerowskiej okupacji.

Mamusiu, dlaczego chleb jest brązowy?

Synek mój ukończył już cztery lata. Mógł więc śmiało posadzić go na bieżni mezo rooveru, kazać mu mocno trzymać się mezo paska, samej wskoczyć na naszego „pegaza” i popędzić za miastem, na spacer. Wiem, że roover i bieżnia to niezbyt odpowiedni środek lokomocji dla obywatela w tym wieku, lecz cóż, kiedy nie mam wózka. I tak musi być dobrze. Wielkim minusem jest to, że mój syn musi wręcać główkę, raz w lewo, raz znowu w prawo, ażeby coś zobaczyć; za to istnieje mniejsza możliwość, że wpadnie mu jakiś owad do oczu — i to jest plus tej lokomocji. Pędzimy po polach, do lasu, koło stawu, znowu na pola i tak chybą z godzinę.

Możnaby przypuszczać, że jest to godzinna rozkosz, odpoczynku, wytchnienia... Jesienne niebo jest jeszcze zupełnie lipcowe, urozmaicone białymi obłoczkami, powietrze pełne cudowniejszych ziół. Jednak nie jest mi dane upajać się tymi wszystkimi cudami. — „Mamusiu, dlaczego chmurki ciągle biegną?” „Dlaczego drzewka nie stoją w stawie?” „Dlaczego jedziemy tylko dróżką?” Głosik mego synka co chwila przerywa moją kontemplację nad urokami przyrody. Są to wprawdzie pytania, na które łatwo jest znaleźć odpowiednią odpowiedź, ale jeśli tych pytań jest trzdzieści, zamiast trzech?... Umysł mój zaczyna się trochę męczyć, odpowiedzi z początku mocne, logiczne, powoli zaczynają tracić na polocie i logice. To znowu wywołuje nową falę pytań w matematycznym widnie umyśle mego malca. „No to dlaczego żabki nie mają skrzydeł?” „No to dlaczego kamienie są ciężkie?” „Bo są z kamienia, to jest jasne i nie zadawaj głupich pytań!” „Ale mamusiu, dlaczego...”

Naciskam pedał i pędzę z moim nieznosnym, drogim bieżniem. Jesteśmy na wzgórzu, mamy cudny widok na złocone się ścierniska. Resztkami sił tłaczę malca, że rośło tu zboże, że zboża będzie mąka, z mąki upieczesz chleb, święty, chrupiący chlebek, który kupimy u piekarnika. Chłopak jest poruszony. Słyszysz cichutkie westchnienie, drugie, trzecie, wreszcie długo przeżuwane pytanie wysiada: „Mamusiu, dlaczego ułuszcicie chleb jest brązowy?”

Ludzie kochani, tego już było za wiele. Łapię smyka za kółnik, sadzam na bieżni (musiał to dobrze poczuć), naciskam pedał i pędzę. „Dlaczego brązowy, pytasz, bo... bo smakuje jak ryba, gdyby był srebrny smakowałby jak jaszczurka, ty ssmyku, gdyby był różowy — no to jak szpinak, gdyby był żółty... A co, może ma być niebieski, albo lila, jak fioletek? Chleb jest brązowy i musi być brązowy bo... bo inaczej nie byłibyśmy syci. Zrozumieliś, ty paskudne stworzenie tam, za mną!” Mam wrażenie, że zrozumieli. Cisza. Niema odpowiedzi. Przez pola dojeżdżamy w milczeniu na przedmieście. Milczenie to jest jednak pełne nadchodzącego nieszczęścia. Jesteśmy już prawie przed domem, gdy „to” następuje: „A ułuszcicie dlaczego mamy być syci?” Jeszcze jeden róg i jesteśmy w domu. Uff, schodź już smyku, bo już dobiegło słowo powiedzcie nie jestem w stanie. Słoneczko jest już nisko, zaraz pójdziesz do łóżeczka. Już nie mogę myśleć. Dlaczego mamy być syci? Nie wiem. Czy mam odpowiedzieć: Bo śniadaj też wtedy różowy; albo: Ażebyśmy naszajutrz znowu byli głodni; albo: Bo tego wymaga nasz organizm! Nie, odpowiedzi nie będzie! Będzie tylko sen dla ciebie, kochany, nieznosny szczeniaku, a dla mnie kilkanaście godzin dobroczynnej ciszy.

Chcemy uczyć się budownictwa

Kobiety warszawskie apelują o kursy przeszkoleniowe

W Polsce powojennej jednym z najbardziej rozwijających się przemysłów jest przemysł budowlany. Do tej pory pracowali w nim tylko mężczyźni, po wojnie, z braku mężczyzn zabrali się do tej pracy i kobiety. Jasne jest, że nie mogą być do niej dobrze przygotowane. Wobec tego dostają gorszą pracę, a co za tym idzie — gorszą płacę.

Budownictwo nie jest obecnie formą przejściową. Z każdym rokiem będzie się rozwijało coraz lepiej. Jest obliczone na dziesiątki lat. Kobiety, zwłaszcza proletariuszki, nie posiadające żadnego wykształcenia, garna się do przemysłu budowlanego, ale chciałyby w nim zajmować miejsca wykwalifikowanych, fachowych pracowników.

W 1945-ym roku, gdy z inicjatywy SPB powstał kurs szkoleniowy w ramach przemysłu budowlanego, zgłosiło się do niego bardzo dużo kobiet. Jest wiele takich galezi przemysłu, w których kobieta mogłaby doskonale pracować, np.: szklarstwo, posadzkarstwo, malarstwo, instalacje elektryczne, obsługa betoniarów itp.

Przy Związku Zawodowym Pracowników Budowlanych istnieje referat kobiecy. Apeluje on gorąco do Ministerstwa Odbudowy, Min. Przemysłu, Min. Pracy i Min. Oświaty o specjalne kursy przeszkoleniowe dla kobiet w przemyśle budowlanym. Kobiety nie chcą być na rynku pracy uciążliwym elementem robotniczym, angażowanym jako smutna ko-

nieczność, z braku mężczyzn, za lichą płacę. Będą się masowo zgłaszały na kursy — chodzi tylko o ich uruchomienie.

Kobiety radzieckie potrafią być nawet murarzami. Ich udział w budownictwie był podczas wojny dużo większy, niż mężczyzn. Po zbombardowaniu miast one właśnie odbudowywały zniszczone dzielnice. W wielu pismach sowieckich znajdujemy fotografie, przedstawiające kobiety na rusztowaniach, tynkujące lub malujące ściany domów itp.

Kobiety polskie już nieraz pokazały, że potrafią zastąpić mężczyzn. Potrafią również dobrze wykonać i w przemyśle budowlanym.

Kącik kosmetyczny

(11)

Kompresy termiczne

Procedurą pokrewną kąpielom parowym, nieco jednak mniej energiczną, jest kompres parowy na twarz. Kompresy takie są dla cery nerwowej, wrażliwej, chęj, właściwsze od kąpieli parowej, są łagodniejsze w działaniu, choć nie mniej skuteczne. Do kompresów parowych potrzebne są dwa miękkie ręczniki frotté i gaza. Kompres parowy wykonujemy więcej zachodu, niż parowa kąpiel, zato jest intensywniejszy, gdyż długo utrzymuje ciepło.

Kompresy parowe przygotowujemy sposobem następującym: Garnek wypłukamy wodą mniej więcej do 3/4 wysokości, wodę zagotowujemy, po czym stawiamy na garnek stawiemy szczerlnie dopasowane sito (zwykłe sito do maki), na sito kładziemy odpowiednio ułożone, zarzone przedtem w gorącej wodzie i w żęte kompresy (najlepiej małe ręczniki fryzjerskie) i sito przykrywamy szczelną pokrywką. Wytworząca się w garnek para, która oczywiście przechodzi przez sito, nasłakają dobrze kompresy. Wyjmujemy wtedy jeden z nich za pomocą trzonka łyżki, zbliżamy ostrożnie do twarzy, aby się przekonać, czy nie jest zbyt gorący; następnie szybko środek ręcznika kładziemy pod podbródek, rozprzeczamy po przez policzki i oczy i krzyżujemy na czole tak, że wolny koniec nos. Ręczniki przykrywamy się, która długo trzyma ciepło i parę. Kompres zaczyna stygnąć, zamieniamy go na gorący, a zimny wrzucamy do wody. Cały zabieg, zupełnie zresztą prosty, trwa nie więcej niż 10 minut. Tak jak po parowej kąpieli nagraną cerę natłuszczamy i obmywamy zimną wodą.

Wspaniałym środkiem ożywiającą twarz, są kompresy parowe i zimne, sowne na przemian. Każdy kompres zostawiać można na twarzy przez 1 minutę, wystarczą po trzy gorące i zimne, że cała procedura trwać powinna nie więcej jak 6 minut. Jeśli zabieg kończy kompresem gorącym, nie zapomnijmy wmasowaniu (za pomocą lekkich ruchów) kremu tłustego, po ostatnim kompresie zimnym wystarczy krem surowy. Naturalnie, że te obydwie metody powinny być uzależnione od cery.

Dla uzupełnienia wspomnień należy kompresach, które ściągają i jedyną, nie wzmacniają tkankę skórą. Stawiać je najlepiej po zabiegu rozgrzewającym twarz. Do zimnej wody dodajemy kilka kropli benzoesu, tyle, aby powstał się mleczny. Podobnie działają cytrynowy. Nowoczesna kosmetyka wiele preparatów z tej dziedziny, dając się one w zupełności zastąpić o wiele tańszymi środkami domowymi. Już wspomnieliśmy, taki benzoesowy, cytrynowy kompres doskonale wzmacnia i naciąga skórę.

(D. c. n.)

Czy wiecie że...

...największą ilość kobiet należy do Zakładu Zawodowego Pracowników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce. Do tego należą ogółem 154 tysiące osób, w liczba kobiet wynosi prawie 71 tysięcy.

...wyroby zakopiańskiej Szkoły Korzyńskiej znane są na całym świecie. Szkoła założona została w roku 1882 przez artystkę dramatyczną Helenę Modrzejewską. Rozwój Szkoły zahamowała nieco okupacja, lecz obecnie przy poparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki poziom jej podnosi się w kim tempie. Przed wojną Szkoła wystawiała ogromny powodzeniem swoje wyruby wystawach przemysłu artystycznego w kraju i zagranicą. Na wystawie światowej w Paryżu 1937 r. Szkoła zakopiańska uzyskała za artystycznie wykonaną serwetę złoty medal. Mu odznaczeniu należało przypisać zamówienie na kompletną nakrycia stołowego na 24 osoby dla zony... maharadży w Bombaju. Komten wykonany został w r. 1938. Był to również majsterstwu i maharadżyna (?) nie wydzieli się, przyjmując swoje przyznanie przy stole nakrytym naszym góralskim obramem. Czy nie jest to najlepszy sposób propagandy?

...nylon jest to syntetyczna żywica otrzymana jako jeden z ubocznych produktów w kamienno. Z żywicy tej tworzy się włókna odznaczające się niezwykłą trwałością i miękkością. W czasie wojny nylon używany był do produkcji spadochronów, dziś wytwarza się z niego prawie wszystko: od szczeretki do zębów, od siatek rybackich, nici chirurgicznych, do urządzeń wewnętrznych rakiety powietrznej Nas, kobiety, najbardziej jednak obciążone wyrób płaszczy nieprzemakalnych i czoch, odznaczających się niezwykłą trwałością, pięknością i niestety jeszcze niezwykłą ceną.

...w nowym filmie wytwórni Paramount gwiazdy śpiewają po raz pierwszy w języku esperanto. Bohaterowie filmu „Droga na gipsoor” Dorota Lamour i Bing Crosby wają w języku międzynarodowym i są zawrotnego jego dźwięcznością.

...czosnek jest bardzo pomocny przy chorobach żołądka i jelit. Zależy czosnek wysuszyć szczególnie przy leczeniu biegunki. Jelitowe dolegliwości niemowląt leczymy ten sposób, że daje się czosnek karmięcy, cz.

DZIEŃ WROCŁAWIA

KATASTROFA TRAMWAJOWA

We wtorek w godzinach wieczornych wydarzyła się przy dworcu „Odra” katastrofa tramwajowa: wóz tramwajowy linii Nr. 2 najechał na skrzyżowaniu torów na drugi tramwaj. W obu tramwajach wycięli szyby, które okaleczyły lekko kilka osób.

POŻAR Z WINY SZABROWNIKÓW

8 października bm. wybuchł przy ulicy Wierzbowej, w mieszkaniu na I p. pożar, który strawił część mieszkania. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej ogień zdołano zlokalizować. W tym samym dniu interweniowała też straż pożarna przy ul. Prusa 63, gdzie wybuchł pożar w mieszkaniu pniemieckim. Funkcjonariusze MO zdolali stwierdzić, iż ogień spowodowali szabrownicy, którzy okradli wyżej wymienione mieszkanie.

BANDYCI PRZED SĄDEM

W tym tygodniu odbędzie się we Wrocławiu rozprawa przeciw zorganizowanej bandzie złodziei, która ma na sumieniu wiele kradzieży na terenie Wrocławia i powiatu. Banda ta dokonała wiele włamań mieszkaniowych, kradzieży rowerów na ulicach miasta i napadów rabunkowych.

WYPADEK SAMOCHODOWY

W niedzielę b. tygodnia przy ul. Nowowiejskiej przejechał samochód osobowy Niemca Reinharda Johana, którego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do Szpitala Wszystkich Świętych.

POSTRZELIŁ ŻONĘ

W nocy z 6 na 7 października bm. przy ul. Miłyńskiej we Wrocławiu Marian Fama postawił w czasie sprzeczki żonę swoją, którą w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża. Fama został przetrzymany przez MO.

WYBUCH MINY W KOŚCIELE

Wczoraj w godzinach rannych wybuchła w ruinach kościoła przy ul. Katedralnej mina. Wskutek wybuchu zawałiła się część ściany kościoła, rannę przechodzących obok trzech przechodniów.

W STANIE NIETRZEŻWYM WPADŁ DO ODRY

We wtorek w godzinach popołudniowych przechodzący mostem uniwersyteckim osobnik nieznanego nazwiska, będąc w stanie nietrzeźwym, wpadł do Odry. Mimo natychmiastowej pomocy kilku przechodniów, nie udało się go uratować.

SKAZANIE SS-MANA

Onegdaj specjalny Sąd Karny we Wrocławiu skazał na karę 5-ciu lat więzienia Schwa za Erwin, oskarżonego o to, iż wstąpił ochotniczo do dywizji SS.

SKRADZIONO MOTOCYKL

Onegdaj nieznani sprawcy skradli na szkole Kamińskiego Jana, zam. we Wrocławiu przy ul. Asnyka, motocykl marki „Zündapp” 250 cm. Śledztwo w sprawie ujęcia sprawców, jest w toku.

Co usłyszymy dziś w radio

CZWARTEK, 10 października 1946 r.

6.45 Sygnał czasu. Pieśń religijna. Odczytanie programu na dzień bieżący. Chwilka złotych myśli. 6.57 Sygnał czasu z Krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego. Audycja poranna (z Krakowa). 7.30 Najważniejsze wiadomości Dziennika porannego (z Warszawy). 7.35 Muzyka poranna i informacje ogólnopolskie (z W-wy). 8.30 Komunikaty lokalne i muzyka z płyt (z Wrocławia). 9.00 Przerwa. 12.00 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy (z W-wy). 12.20 Wiadomości gospodarcze z Gdańska. 12.35 Koncert solistów. Wykonawcy: Janina Wątkówna (śpiew), Hanna Radwanówna (fortepian) z W-wy. 12.55 „5 minut poezji” (z W-wy). 13.00 Na Ziemach Odzyskanych (z W-wy). 13.15 Z życia narodów słowiańskich (z W-wy). 13.35 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Sekstet P. R. z udziałem Michała Szopskiego (śpiew) z Poznania. 14.00 Przerwa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Pieśni polskie w wyk. Chór Robotniczy z Dopiewa pod dyr. Zygmunta Zadbera (z Poznania). 16.55 „Rozmowa z Leopoldem Staffem” prow. Wojciech Natanson (z Krakowa). 17.10 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Felicja Woźniak (śpiew), Karol Słizowski (saksofon), Chór Czejańska, Czesław Amolikiewicz (fortepian) z W-wy. 17.50 „Odbudujemy Warszawę” (z W-wy). 17.55 „Ze świata radia” (z W-wy). 18.00 Kącik świetlicowy (z W-wy). 18.10 Jerzy Zawieyski: „Jak zostałem pisarzem” (z Krakowa). 18.30 Pieśń w wyk. Haliny Halskiej, przy fortep. Piotr Łoboz (z Wrocławia). 18.45 Farchadstroj — przedsięwzięcie wodne Republiki Uchskiej, pogadanka Jerzego Lewitasa (z Wrocławia). 18.55 Koncert z płyt (z Wrocławia). 19.00 „Nauka przy głosniku” (z Warszawy). 19.30 Audycja słowno-muzyczna w oprac. prof. Karola Stromengera: Arturo Toscanini (z Łodzi). 20.00 Dziennik wieczorny (z W-wy). 20.30 „Nasze pieśni” w wyk. Zofii Komorowskiej (z W-wy). 20.45 „Ruśko” wg Juliusza Słowackiego, audycja słowno-muzyczna w oprac. Władysława Kamińskiego (z Łodzi). 21.10 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 21.45 Kwadrans prozy (z W-wy). 22.00 Pokrzywy nad Brdą (z Bydgoszy). 22.15 Koncert orkiestry tanecznej P. R. pod dyr. Jana Cajmiera (z W-wy). 23.00 Komunikaty lokalne. Program na dzień następny. Zakończenie audycji. Hymn (z Wrocławia).

Największa tego rodzaju w Europie

Fabryka Wodomierzy we Wrocławiu

WCZORA! — „Wszystko leżało prawie w gruzach”
DZIŚ — „Fabryka nie może podołać zamówieniom”

W ładnie położonej dzielnicy Wrocławia, na Karłowicach, tuż obok mostu Katowickiego, znajduje się jedna z największych fabryk wodomierzy w Europie. W najbliższych dniach fabryka będzie obchodziła pierwszą rocznicę odbudowy. Uroczystość ta zbiega się ze Zjazdem Przemysłu Ziemi Odzyskanych. **Fabryka wodomierzy we Wrocławiu jest dzisiaj w Polsce** — oprócz fabryki wodomierzy w Toruniu (która przed wojną opierała się na wzorach fabryki wrocławskiej).



Sukiewicz Anna i Gieł Stefan
przy obróbce kółek zębatych do wodomierzy.
fot. Rudolf Szerf

skiej) i fabryki w Poznaniu (Wodomierz Polski) — **największą tego rodzaju w Polsce**. Fabryka ta, tak samo jak dawniej, tak i teraz, wyrabia wszystkie części u siebie na miejscu.

Przed wojną produkcja fabryki wynosiła 70 tys. wodomierzy rocznie, wyrabiano wodomierze najrozmaitszych typów, poczynając od najmniejszych tzw. skrzydełkowych, do największych, tzw. śrubowych, o średnicy 1 m. Tak samo, jak i niegdyś, tak i dziś, produkcja fabryki nastawiona jest na eksport.

ODBUDOWA FABRYKI

O odbudowie fabryki opowiada nam dyr. fabryki: 15 lipca ub. r. rozpoczęliśmy odbudowę tej tak ważnej fabryki. Wszystko leżało prawie w gruzach. Największe-

mu zniszczeniu uległy dwie hale obróbki mechanicznej, narzędziownia, kotłownia i wieża ciśnieniowa. Maszyny prawie wszystkie zniszczone, pozostało tylko około 40% obrabiarek. Sieć elektryczna, wodociąg, przewody gazowe i kanalizacyjne były kompletnie zniszczone.

W bardzo ciężkich warunkach, bez żadnych kredytów, przystąpiono do pracy. Pierwszą pomoc otrzymano od państwa dopiero w październiku ub. r. w wysokości 500 tysięcy złotych. W tym samym miesiącu ruszył też pierwszy dział produkcyjny: odlewnia. Wydział mechaniczny, który wymagał nie tylko remontu, ale też uzupełnienia maszyn, został uruchomiony dopiero w grudniu. W międzyczasie, tj. w listopadzie, podjął się Zarząd fabryki wykonać poważne zamówienia armatur parowych, dotychczas w Polsce w ogóle nie produkowanych, jak niektóre na parę odlotową, szybkościomierze itd. Wszystkie te części wypuszczone przez fabrykę, znalazły szerokie zastosowanie i dzisiaj fabryka nie może podołać zamówieniom.

Do dnia dzisiejszego została już prawie zakończona odbudowa głównych hal: hali obróbki mechanicznej, która w niedługim czasie podniesie znacznie możliwości produkcyjne fabryki i inne hale. Wiele wysiłku kosztowało budowanie instalacji hydroforowej w miejsce zniszczonej wieży ciśnieniowej, która potrzebna jest do sprządzania wodomierzy. **Do dnia dzisiejszego wypuściła fabryka 1500 wodomierzy**, które częściowo były montowane z pozostałości ponemieckich, a ostatnio są już całkowicie wykonywane przez robotników polskich.

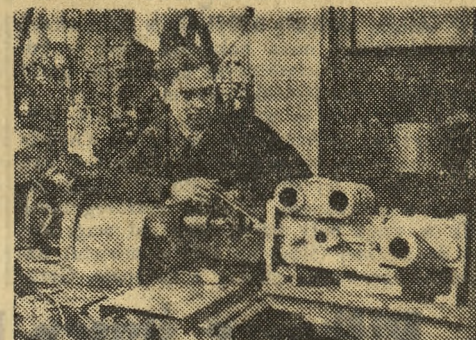
Wyprodukowano również wiele iniektorów do parowozów, które są jedną z najważniejszych części do lokomotyw.

PRACUJEMY

Obecnie Fabryka Wodomierzy zatrudnia około 600 pracowników, w tym tylko 14 Niemców, którzy są specjalistami. Dla robotników czynna jest stołówka, która zapewnia im możliwe utrzymanie. Go-

rzej przedstawia się sprawa mieszkaniowa. Domy, które były zarezerwowane dla fabryki na Pl. Żuławskiego, zostały częściowo odebrane, dlatego też kwestia ta nie jest na razie całkowicie rozwiązana.

Na terenie fabryki rozwija się też życie polityczne. Jest koło PPR, które liczy około 170 członków, a którego jednym z pierwszych założycieli jest ob. Sarna, istnieje też koło PPS, które posiada 70 członków. **Współpraca obu partii** — jak informuje nas ob. Sarna — **jest pod każdym względem wzorowa**. Obie te partie wraz z innymi, nie wyłączając robotników bezpartyjnych, swoją ciężką pracą przyczyniły się do tego, iż w tak szybkim



Jeden z najlepszych robotników Samojło W.
przy obróbce korpusu iniektora.
fot. Rudolf Szerf

czasie zdołano odbudować fabrykę.

Rada Zakładowa wykazała ostatnio wiele inicjatywy, zwłaszcza w zorganizowaniu mieszkań dla większości pracowników. **Dzięki Radzie Zakładowej powstała na terenie fabryki szkoła mechaniczna, do której uczęszcza około 60 uczniów**, kształcą się na przyszłych dobrych fachowców.

Opuszczamy fabrykę, życząc kierownikowi i robotnikom, aby jak najprędzej rozpoczęli eksport.

Tęcza Edward.

Żydzi wrocławscy protestują przeciw wyrokowi w Norymberdze

Staraniem Woj. i Miejskiego Komitetów Żydowskich we Wrocławiu w niedzielę 6 bm. w sali hotelu „Polonia” odbył się wiec protestacyjny ludności żydowskiej przeciw wyrokowi norymberskiemu.

W sali zgromadziło się około 500 Żydów, mieszkańców Wrocławia.

Wiece otwiera ob. Koziołki i zaprasza do prezydium ob. ob.: Turkowa, Flama, Płockiera i Gurta.

Pierwszy przemawia przedstawiciel Poale Syjon Lewica ob. Jakir, który mocno protestuje przeciw łagodności wyroku norymberskiego i uwolnieniu trzech głównych przestępców wojennych.

Ob. Śluci w imieniu „Bundu” piętnuje wyrok norymberski jako jedno z ogniw anglosaskiej polityki przebaczenia i odrodzenia Niemiec.

W imieniu „Ichudu” adw. Płockier w gorących słowach podkreśla krzywdę, jaką wyrządzono narodowi żydowskiemu uwolnieniem od winy i kary trzech organizatorów hitlerowskich i trzech prowodników tej krwiożerczej szajki. Wyrok jest policzkiem, wymierzonym milionom ofiar hitlerowskiego teroru, a w pierwszym rzędzie ceniom 6-ciu milionów Żydów, umęczonych i spalonych w krematoriach.

Ostatni przemawia Gen. Sekretarz Woje-wódzkiego Komitetu Żydowskiego ob. Turkow, który napietował wymiar sprawiedliwości i zaznaczył, że naród żydowski stoi na stanowisku rewizji zbyt łagodnych wyroków. „Jeśli domagamy się śmierci wszystkich głównych przestępców wojennych — mówi ob.

Turkow — to nie dlatego, że jesteśmy tak żądni krwi, ale dlatego, że na szubienicach zawieszonych symbole nie tylko hitleryzmu, ale całej międzynarodowej reakcji”.

Na zakończenie przyjęto rezolucję.

A. Berszczyńska

Skazany na śmierć za napad z bronią w rękę

Dnia 6 października br. odbyła się we Wrocławiu w Sądzie Wojskowym rozprawa przeciw Władysławowi Szymaniakowi, oskarżonemu o napad rabunkowy z bronią w rękę na skład futer we Wrocławiu przy ul. Puławskiego 41. Podczas napadu zrabowano 104 tys. zł

gotówką, złoty zegarek i garderobę. Zrabowane futra w czasie ucieczki zostały przez złodzieja porzucone. Bandyci uciekając ostrzelali się. Złapani z bronią w rękę Szymaniak został przez Wojskowy Sąd Rejonowy skazany na karę śmierci.

Wracają z zachodu do kraju

SZCZECIN. W ostatni piątek przybył do Szczecina pierwszy w sezonie jesiennym transport polskich repatriantów z zachodu. Jest to transport kolejowy. Niestety, na przybyły na jedną z podszczeńskich stacji kolejowych pociąg repatriantki wpadł inny pociąg, powodując katastrofę, w której zginęło 7 re-

patriantów, a dalszych kilka osób zostało rannych.

Repatrianci mają przyjeżdżać do Szczecina zarówno drogą kolejową, jak i wodną. Prawdopodobnie będzie przybywało około 100 tysięcy repatriantów miesięcznie. Pierwsze transporty morskie mają również wkrótce nadjeść.

Każdy przybywający repatriant otrzymuje w Szczecinie żywność na 60 dni. Statek „Zeus” z żywnością przybył już do Szczecina i wyładował swe towary. Obecnie w Szczecinie żywność się dzieli na porcje i pakuje do worków. Każdy więc repatriant otrzyma work z żywnością zawierający konserwy i kaszę, tłuszcz, cukier i inne artykuły spożywcze.

Statki repatriantów przybywają do Szczecina z różnych stron. W tym celu odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich grup społecznych, którzy wyrazili swe uznanie dla pracy milicjanta. Na wniosek zebranych postanowiono ufundować sztandar dla Milicji Obywatelskiej w Dzierżoniowie. Propozycja ta

Spółeczeństwo Dzierżoniowa Milicji Obywatelskiej

DZIERŻONIÓW (MW). W ramach ogólnopolskiego „Święta Milicji Obywatelskiej” podobny obchód organizuje się również w Dzierżoniowie. W tym celu odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich grup społecznych, którzy wyrazili swe uznanie dla pracy milicjanta. Na wniosek zebranych postanowiono ufundować sztandar dla Milicji Obywatelskiej w Dzierżoniowie. Propozycja ta

spotkała się z ogólnym poparciem. Większość obecnych wpłaciła odpowiednie datki na powyższy cel. Zebrano przeszło 30.000 zł, co jest najlepszym wyrazem uznania, jakim się cieszy nasza milicja u społeczeństwa. Zorganizowano również Komitet Wykonawczy w osobach: ob. ob. starosta Michalik, mgr Manduk, ks. Szniop, dyr. Dekiert, płk. Ulanowski.

Otwarcie sezonu Filharmonii Wrocławskiej

Thumny udział publiczności w koncertach symfonicznych jest zwykle wyrazem dojrzałości kulturalnej społeczeństwa. Do niedawna z nieukrywaną zadróżką przyjmowaliśmy wiadomości o wysprzedażach salach na koncerty w Krakowie i Łodzi. Niestety, u nas we Wrocławiu sytuacja przedstawia się nie wesoło. Toteż podziwiać należy energię i zapal tej grupy osób, która, przezwyciężając obojętność społeczeństwa oraz czynników miarodajnych, wytrwała, osiągając zamierzony cel. Mamy tu na myśli szczupłe grono muzyków, skupionych wokół osoby obecnego dyrektora Filharmonii Wrocławskiej, Stefana Syryli. Przetrwali ciężkie okresy kołatania o pomoc materialną. Rząd w zrozumeniu potrzeb, chwili oraz odpowiedzialnego zadania tej wysuniętej najdalej na zachód placówce kulturalnej, udzielił jej efektywnego poparcia. Okoliczność ta zadecydowała o dalszym losie garstki, pozwoliła na pozbycie się elementu obcego oraz stworzyła warunki do pracy na przyszłość.

Onegdaj byliśmy świadkami tej przemiany

zespołu, który inauguracyjnym koncertem zaprezentował słuchaczom, daleko idące możliwości. Bez przesady stwierdzamy, że po raz pierwszy w bieżącym sezonie koncert orkiestry symfonicznej Filharmonii Wrocławskiej był dla wielu słuchaczy rewelacją.

Bądź co bądź młody zespół narażony był, jak to zwykle bywa w okresie organizacyjnym, na różne zmiany osobowe, a pracując w obecnym składzie niespełna trzy miesiące zdał egzamin z wynikiem bardzo dobrym. Zasługa w tym przede wszystkim dyr. Syryli, niezmordowanego ordęownika Filharmonii. Pochwalić należy również układ programu.

Rozpoczęcie koncertu wyjątkowym w formie orz harmonii utworem Romana Palestra, bez wątpienia najwybitniejszego współczesnego kompozytora polskiego, przyczyniło się do miejsca do wytworzenia odpowiedniego nastroju na sali. Kompozytor połączył w mistrzowski sposób fragmenty melodii Ogińskiego, posługując się nieskomplikowaną harmonią oraz prostotą formy. Zagadnienie instrumentacji rozwiązał Palester również

z właściwym sobie umiarem, maestrią i podziwu godnym uczuciem stylu. Dźwięki polonezów Ogińskiego wywołały w wyobraźni słuchaczy obrazy minionych epok.

Ostatnie tony polonezów przerwane zostały burzą oklasków, które spotęgowały się z chwilą zjawienia się na estradzie profesora Henryka Sztompki. Myśl pozyskania wybitnego Chopinisty okazała się również szczęśliwą zarówno pod względem programowym jak i wykonawczym. Gra prof. Sztompki posiada pewne cechy, które bez żadnej wątpliwości przystępują Sztompkę na czołowe miejsce w rzędzie polskich pianistów. Wiele elementów składa się na to sugestywne niejakie oddziaływanie pianisty. Wyczelowana do najbardziej szczegółów sprawność techniczna, niezachwiany spokój odtwórcy, wyeliminowanie wszelkiego efekciarstwa, a przede wszystkim głębokie uczucie w interpretacji utworu, które można określić po prostu przeżywaniem, to charakterystyczne cechy gry prof. Sztompki. Interpretacja koncertu f-moll, a później całego szeregu drobnych utworów Chopina powodowała stopniową grację wrażeń oraz uczucie audytoryum. Wyrażały się one w spontanicznych oklaskach,

Dokąd dziś idziemy

REPERTUAR KIN:

PIONIER — „Szymet Chan”
POLONIA — „Zaczarowany świat”
WARSZAWA — „Niebo jest nasze”
TĘCZA — „Srebrna flota”
ŚLĄSK: Komedja pt. „Zwarłowane lotnisko”.

TEATR POPULARNY OKZZ:

Dnia 10 bm. o godz. 19 Łukasz Łukasiewicz — recytacja.

TEATR MIEJSKI:

Dzisiaj „Pan Jowialski” Al. Fredry.
Początek o godz. 19.

XXVII Wrocławski Czwartek Literacki

We czwartek dnia 10 października 1946 roku o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu własnym przy Placu Biskupa Nankiera Nr. 7 II p. XXVII Wrocławski Czwartek Literacki. Koła Miłośników Literatury i Języka Polskiego, na którym prof. dr. Stanisław Rospond wygłosi odczyt pt. „Walka z niechlujstwem językowym”.

Dyżury nocne aptek:

Dzisiaj dyżurują apteki:

„Pod Gwiazdą” — Stalina 87
„Stara Apteka” — Kurzy Targ
„Pod Aniołem” — Szczytnicka 28
„Pod Lipą” — Montuski 11

Dzieci w szkołach marzną

BYSTRZYCA (M.D.). Słyszymy ze wszystkich stron, że węgla nam nie zabraknie i że marzną poddasza nadchodzącej zimy nie będziemy. A tymczasem do tut. Starostwa napływają z gmin doniesienia o braku opału w pierwszym rzędzie dla szkół. Dochodzi połowa października, na terenie położonym o kilkaset metrów ponad poziomem morza jest już chłodno, a w szkołach ani razu jeszcze nie palono, bo przydziału węgla nie ma, a kupować go na wolnym rynku gminy — ze względu na ceny rynkowe — nie są w stanie.

Tydzień Strażacki w Dzierżoniowie

DZIERŻONIÓW (MW). W dniach od 6 do 13.X odbywa się „tydzień strażacki” celem spopularyzowania tej instytucji oraz powiększenia szeregów strażackich. W ramach „tygodnia” odbędzie się kwesta, defilada oraz popisy strażackie. Należy nadmienić, iż miejscowa straż znajduje się obecnie w ciężkich warunkach ze względu na brak sprzętu.

Podziękowanie

Dolnośląski Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy — w imieniu drogiej nam wszystkim Stolicy — tą drogą składa podziękowanie wszystkim ofiarodawcom za złożone dotychczas fanty i prosi o fanty dalsze od tych osób i firm, którzy dotąd fantów nie złożyli.

Na szczególne uznanie opinii publicznej zasługuje fakt, że ludzie niezamożni, a często nawet najbiedniejsi — nie posiadając nic cennego — zamiast fantów ofiarowywali kwatarami drobne sumy pieniężne. Z tych drobnych, kilku czy kilkudziesięciu złotych ofiar zebrano około 14.000 zł, co świadczy o liczbie tych niezamożnych ofiarodawców.

Za Wasze serdeczne ofiary — przyjmijcie podziękę Stolicy.

Na odbudowę Warszawy

1. Ob. Adam Sadrakula, Przew. Wojewódzkiej Rady Narodowej zł 15.000
2. Aptekarz m. Wrocławia zł 145.000
3. Młyn „Różanka” 2 worki maki
4. Straż Przem. Państw. Fabryka Wodomierzy zł 20.223
5. Szpital Pow. w Olawie zł 2.000
6. Restauracja „Klubowa” zł 3.000
7. Kom. Komp. Straży Wojewódz. zł 3.000
8. „Trybuna Dolnośląska” zł 2.000
9. Fabryka Konf. Odzież. Nr 3 Kierownictwo Zakładu, Pracownicy fizyczni i umysłowi zł 8.000
10. Gm. Komitet w Nowogrodzie zł 10.000
11. Kino Objazdowe WK. PPR. zł 3.000

zmuszając znakomitego gościa do ciągłych uaukadek.

Symfonię Dworzaka „Z Nowego Świata” słyszyliśmy już w wykonaniu Filharmonii Wrocławskiej po raz wtóry. Arcydzieło to posiada tyle bogactwa melodii i harmonii, iż można je wysłuchiwać bez ograniczeń, znajdując zawsze świeżym i interesującym. Geniusz Dworzaka potrafił w tym dziele połączyć pierwiastki muzyki słowiańskiej z egzotyką melodii ludowych Indian oraz Murzynów amerykańskich. Barwna i bogata instrumentacja mieni się kolorystem dźwięków, zmuszając słuchacza do ciągłej uwagi.

Tu dopiero okazało się, że można wytrwać, pracę osiągnąć. Orkiestra, karnie poddając się zdecydowanym i celowym wskazówkom dyrygenta, wywiązała się świetnie ze swego zadania. Oczywiście, że należałoby powiększyć obsadę smyczków, specjalnie w grupie pierwszych skrzypiec. Przyczyni się to z pewnością do zatarcia pewnej dysproporcji w nasileniu dźwiękowym w miejscach: „Tufti” w stosunku do grupy dętej. Znając jednak trudności, jakie istnieją obecnie z braku odpowiednio wyszkolonych instrumentalistów w całym kraju, rozumiemy trudności naszej Filharmonii.

Bronisław Żurawski

SPORT

Mistrzostwa kolarskie we Wrocławiu

Zawodnicy walczyli z ...ulewą i wiatrem

Sezon kolarski zbliża się ku końcowi, to też kolarze wykorzystują każdą niedzielę organizując wyścigi. Jako jeden z ostatnich wyścigów kolarskich odbył się w niedzielę w Święto Sportu Robotniczego, bieg o mistrzostwo miasta Wrocławia. Zorganizowany przez robotniczy kolarski klub „Sieć” — Wrocław. Wyścig odbył się na trasie Wrocław — Trzebnica, na przestrzeni 50 km. Na starcie przy ul. Trzebnickiej na wprost gmachu gazowni, pomimo fatalnych warunków (ulewny deszcz, i dotkliwy chłód) stanęli licznie zawodnicy wrocławskich klubów kolarskich. Stoczono ciekawą i emocjonującą walkę o tytuł mistrza miasta Wrocławia na rok 1946/47 w klasie A i w klasie B. Pierwsi wystartowali kolarze licencjowani w biegu na 50 km. Zwartą grupą przejeżdża 10 km. Następnie rozbiła się na czołówkę, którą prowadziło zdecydowanie zawodnik KK „Sieć” Teter. Pozostali kolarze jada w odległości 500 mtr. Na 1-tym kilometrze Teter inicjuje ucieczkę, która mu się udaje i zdobywa przewagę około 500 mtr. Niemety defekt zmusza go do oddania prowadzenia kolezce klubowemu Janickiemu Bronisławowi, który otrzymuje je do końca biegu. Na trasie zawodnicy walczyli z deszczem, który chwilami zamieniał się w ulewę, a silny wiatr zmuszał ich do wydania maksymalnego wysiłku. Karłowice mija Janicki samotnie pozostawiając daleko w tyle swych dwu groźnych rywali z IKS Wrocław Trynkosa i Terlikowskiego. Taśmę przerywa Janicki pokonywając dystans 50 km. w ciężkich warunkach, w czasie 1,28,6 godz. Następna trójka kolarzy wszyscy z IKS Wrocław, wpada jednocześnie na metę. W walce na finiszu Trinkos wyprowadza Telkowskiego i Janowskiego. Wynik w biegu głównym: I m. i tytuł mistrza miasta Wrocławia zdobywa zawodnik z KK „Sieć” Janicki Bronisław, w czasie 1,28,6 godz., II m. Trinkos Adam w czasie 1,30,15 godz., z IKS Wrocław, III m. Terlikowski Henryk z IKS Wrocław w czasie 1,30,17 godz., IV m. Janowski z IKS Wrocław w czasie 1,30,20 godz., V m., Nalazek KK „Sieć” w czasie 1,31,05 godz.

Miedzy biegami zawodników „A” klasy „B” klasy odbył się wyścig pań, które dzielnie stawiały się na starcie dając dowód prawdziwego wyrobienia sportowego. W biegu na 10 km. pierwsze miejsce zajęła zawodniczka KK „Sieć” — Musiałówna Henryka w czasie 18,10 min. przed Janicką Ursulą w czasie 18,12 min. i Pelta w czasie 20,10 min. Trzecia konkurencja która odbyła się w tym dniu był wyścig w klasie „B”, gdzie startowali liczni juniorzy. Trasa biegu wynosiła 25 km. Wyścig wygrywa w czasie 39,20 min., demonstrując wielką wytrzymałość i ambicję. Kierblewski Hieronim (junior). Na drugim miejscu uplasował się

Bujwit z KK „Sieć” w czasie 42,20 min. przed Kędziorem również z KK „Sieć”. Organizatorzy z ob. Kierblewskim, kpt. związkowym CZK na czele zdalcegamin z wynikiem dobrym, przeprowadzając sprawnie mistrzostwa kolarskie miasta Wrocławia. Koszulkę mistrza

Adamczyk (Wrocław) mistrzem Polski w pięcioboju

Start Wrocławianina Adamczyka z kolejowego klubu „Odra” w mistrzostwach Polski w pięcioboju przyniósł mu nowy sukces jakim jest zdobycie tytułu mistrza Polski w tej konkurencji. Zawodnik wrocławski, który niedawno zdobył również tytuł mistrza Polski w dziesięcioboju wykazał, że jest najwzrostniejszym sportowcem Polski. Wyniki uzyskane

miasta Wrocławia przywdział jeden z najmłodszych kolarzy dolnośląskich, Janicki Bronisław, który w tym sezonie kolarskim wysunął się na czoło. Również zwycięzca klasy „B” Kierblewski zapowiada się w przyszłości na dobrego kolarza.

przez Adamczyka w zawodach w Poznaniu były następujące: skok w dal 7,02 mtr., rzut oszczepem 40,42 mtr., bieg 200 mtr. 24,3 sek., rzut dyskiem 35,26 mtr., bieg na 1500 mtr. 5,00,8 min., w ogólnej punktacji Adamczyk Wrocław zdobywa 2835 pkt. przed Kuźmickim (Łódź) 2785 pkt. Trzecie miejsce zajął Jarańczewski 2070 pkt.

Śląsk — Poznań 12:4

W ubiegłą niedzielę odbył się w Katowicach międzyokręgowy mecz bokserski Śląsk — Poznań który był ostatecznym egzaminem przed spotkaniem między państwowym Węgry — Polska. Spotkanie to wykazało, jak wielki kryzys przeżywa pięściarstwo poznańskie. Osemka śląska zareprezentowała się jako jedna z najsilniejszych w tej chwili w Polsce, będąc zespołem wyrównanym. Wyniki poszczególnych walk w ringu były następujące: od wagi muszej do ciężkiej (śląsk na I-szym miejscu) Bazarnik wygrywa na punkty z Kilianem, Grzy-

wocz wygrywa wysoko na punkty demonstrując doskonałą pracę z Dominikiem. Również Śląsk uzyskuje punkty zwycięstwem Krawczyka nad słabo walczącym Czerwińskim. Szolc wygrywa na punkty z Vogtem. Rademacher przegrywa z Adamskim, wykazując słabą formę i duże braki techniczne. Nawara wygrywa z Sobczakiem. Walczący prymitywnie Skwara, wygrywa w drugim starcie przez k.o. techniczne z Sądziem. W ostatniej walce Klimecki daleki od dawnej formy zdobywa dwa punkty dla Poznania wygrywając z Kubicką.

Piłkarze śląscy jadą do Szkocji

Piłkarze śląskiego OZPN wyjeżdżają do Szkocji, gdzie rozegrają szereg spotkań piłkarskich z czołowymi drużynami. Szanse nasze nie są wielkie. Piłkarstwo polskie przeżywa jeszcze kryzys powojenny. Biorąc pod uwagę duże koszty podróży, musimy wątpić czy wyjazd ten opłaci się piłkarstwu polskiemu. W tej chwili kiedy piłkarstwo, zwłaszcza tu na Ziemiach Odzyskanych boryka się ciągle z kwestiami finansowymi i odczuwa przede wszystkim brak trenerów i sprzętu, a Polski Związek Piłki Nożnej który do tej chwili wykazywał tak małe zainteresowanie okrugiem Dolnośląskim, od chwili powstania okręgu nie przybył nikt z przedstawicieli PZPN aby na miejscu zbadać faktyczny stan naszego piłkarstwa i jego potrzeby decyduje się na wysłanie reprezentacji do Szkocji, gdzie z góry musimy być przygotowani na porażki. Występ piłkarzy

polskich w Szkocji jest już zdecydowany, lecz jak się dowiadujemy w ostatniej chwili powstały trudności w związku z podróżą samolotem. Wiceprezes SL OZPN dyr. Synowicz komunikuje następujący skład osobowy ekspedycji: bramkarze Brom („Ruch”) i Janik („Pogoń”) obrońcy: Flanek (Wisła), Barwiński (Tarnovia) i Michalski (AKS) pomoc: Jabłoński, Parpan (Cracovia) Wapiennik (Wisła) Andrzejewski (AKS), atak: Baran (ŁKS), Gracz (Wisła), Nowak (Garbarnia) Różankowski (Cracovia) Barański (AKS), Bąk (Naprzód) Janów). Wraz z piłkarzami wyjeżdżają jako kierownicy ekspedycji: wiceprezes śląskiego OZPN Synowicz, kapitan sportowy — Alfus, skarbnik Antoszewski i delegat PUWF, prof. Kisielński.

Licytacja ruchomości

Oddział Egzekucyjny Zarządu Miejskiego m. Wrocławia podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 17 października 1946 r. o godz. 10-tej rano w lokalu Ob. Strykerowej Ireny we Wrocławiu, ul. Kujawska 2, dawniej kawiarnia „Bar-Sim” zostaną, sprzedane w drodze publicznej licytacji zajęte meble, a to: Kanapy pluszowe 24 sztuk.

Naczelnik Wydziału Finansowego Pulk. Wolf Franciszek (3226)

Tania wysprzedaż

ubrań męskich, swetrów męskich, damskich i dziecięcych oraz obuwia. L. ZELIK, Wrocław, Henryka Pobożnego 6. (3198)

WARSZAWSKI ZAKŁAD KUŚNIERSKI

przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie. Jednocześnie kupuje wszelkie skórki futrzane: karakulę, fokę, wydry, bobry, i inne, oraz blamy. Wrocław, Henryka Pobożnego 6. (3217)

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: legitymację emerytalną wojskową wyd. R. K. U. Gnieszno, legitymację służbową Pocht i Telegr. wyd. Dyr. Poznań i dekret emerytalny. Stanisław Kostrzewski. (3231)

POSZUKUJĘ RODZINY. Kasica Stanisław zam. dawniej w Skoleń, woj. Stanisławowski. Repatriant z Węgier. Obecnie zamieszkały: Wrocław, Opolska 122/124. (3230)

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument wydany przez władze Rosyjskie w Rosji. Nr dokumentu 27060 na nazwisko Jasiński Józef. (3249)

UNIEWAŻNIAM kartę ewakuacyjną na nazwisko Szeremet Wojciech wydana we Lwowie. Wrocław, ul. Bol. Krzywoustego 20. (3251)

KAUTA JAN, otwiera warsztat kowalski w Gromadzie Kowalewo, gm. Marynki, pow. Lwówek. (3253)

UNIEWAŻNIAM kartę ewakuacyjną i legitymację z P. U. R-u na nazwisko Szpondrowski Zygmunt. (3254)

LORENZA WIKTORA z Jarosławia, który w roku 1939 wyruszył na wschód jako cywil i dotąd nie wrócił poszukuje żona Lorenzowa Mieczysława. Wszelkie wiadomości o nim proszę kierować Polski Czerwony Krzyż, Jarosław, ul. Główna 24. (3210)

UNIEWAŻNIAM kartę ewakuacyjną wyd. w Tarnopolu na nazwisko Dylanowska Wanda nr 1730, które została skradziona we Wrocławiu. (3208)

UNIEWAŻNIAM dokumenty: dowód osobisty, zaświadczenie, i metrykę na nazwisko Podobińska Stefania. (3225)

Zakład zegarmistrzowski
WROCLAW, UL. KUZNICZA NR 56
reperuje solidnie z gwarancją oraz kupuje i sprzedaje zegarki i biżuterię. (3248)

TANIO — SZYBKO I DOKŁADNIE
wykonuje wszelkie roboty
warsztat mechaniczno-ślusarski
Wrocław, Św. Wojciecha 59
Lenard Wiesław i Ska

ZAWIADOMIENIE

Komisja Organizacyjna Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia zwołuje na dzień 11. X. 1946 r. o godz. 17-tej w sali posiedzeń Okręgowej Komisji Związków Zawodowych przy ul. Mazowieckiej 17 zebranie pracowników administracyjnych Zakładów Służby Zdrowia m. Wrocławia. (Szpitala, D. O. W. Wydział Sanitarny itp.). Referat Organizacyjny Okręgowej Komisji Związków Zawodowych na Dolny Śląsk we Wrocławiu

OGŁOSZENIA DROBNE

Poszukuję syna BARANOWSKIEGO STANISŁAWA, ur. w Tręboli 27 maja 1922, wywiezionego do pracy do Niemiec w 1941 r. Wiadomości nadsyłać na adres Baranowski Jan, pow. Strzelin, Żymierskiego 29. (2973)

KUMARYNĘ, WANILINĘ kupię w każdej ilości. ● Mroziński, Wrocław, Kollątaja 24 (3025)

KONFEKCJA - GALANTERIA ● Polecamy wełny wyrobów bielskich, wszelkie dodatki krawieckie, ubrania, płaszcze, bieliznę męską. Wrocław, ul. Łokietka 12. (3043)

KUPIĘ POKOSTY, terpentynę itp. — Skup farb i pokostów: A. Nowacki, Wrocław, ul. Stawowa 19 (boczna Ogrodowa), koło hotelu Krakowskiego. (3072)

FRANCISZKA OLISZEWSKIEGO poszukuje Tomasz Oliszewski i prosi o powrót do Środy Dolnośląskiej, wsi Stefanów, woj. Wrocław. (3183)

ANDRUSYNA MICHAŁA, który poszedł na wojnę w 1944 roku prosi o powrót Anna Andrusyna. Wrocław, Kowale-Chelmiska nr 9. (3185)

UNIEWAŻNIAM wszystkie dokumenty i legitymację kolejową wystawioną przez D. O. K. P. we Wrocławiu na nazwisko Sieradki Piotr. (3187)

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rzemieślniczą nr 1006, wyd. 14. IX. 46 r. przez Wrocław, Iwaszenko Bazyli, zam. Wrocław, Stalina 63, m. 1. (3197)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: kartę rejestracyjną R. K. U., orzeczenie z komisji lekarskiej, kartę wymeldowania nr 268 na nazwisko Gudwilowicz Antoni. (3218)

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację PPR nr 318 wyd. przez Powiatowy Komitet PPR w Miliczu na nazwisko Jaworski Jan. (3219)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód osobisty, metrykę służbową, kartę wojskową, odcinek zameldowania, dyplom czeladniczy — piekarski na nazwisko Pietrykowski Stanisław zam. Zgorzelec, Daszyńskiego 82. (3220)

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty, metrykę służbową Pietrykowska Cecylia zam. Zgorzelec, Daszyńskiego 82. (3221)

OSTRZEGAMY przed kupnem skradzionych maszyn z naszej firmy Marki „Torpedo” nr 240358 z długim walcem i „Continental” nr 19465. Za wskazanie wyżej wymienionych maszyn dajemy 10.000 zł nagrody. Kierownictwo Firmy Błysk, Wrocław, Stalina nr 16, II p. (3222)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: książeczkę wojskową demobilizacji wyd. R. K. U. Trzebnica, dowód osobisty, metrykę urodzenia i inne na nazwisko Niznik Szczepan, Trzebnica, Kościuski 10. (3223)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód osobisty, kartę rejestracyjną osiedleńską, metrykę urodzenia, zaświadczenia, kartę mobilizacji, książkę na konia, na nazwisko Podobiński Franciszek. (3224)

Wystawa Grafiki Polskiej — wydarzeniem w życiu artystycznym Moskwy

MOSKWA. Wystawa grafiki polskiej w Moskwie stała się ważnym wydarzeniem w życiu artystycznym Moskwy. Frekwencja dzienna zwiedzających wynosi przeciętnie 500 osób. W ubiegłą niedzielę zwidziło wystawę przeszło tysiąc osób. Wystawę obejrzały liczne wycieczki studentów wyższych uczelni artystycznych Moskwy, pod kierownictwem profesorów grafiki i malarstwa. W księdze uwag o wystawie znalazło się wiele wypowiedzi wybitnych przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego, jak i zbiorowe głosy młodzieży artystycznej. Przewodniczący Związku Plastyków Radzieckich, laureat nagrody stalinowskiej Gerasimow napisał w księdze uwag: „Oglądałem wystawę polskich artystów grafików z uczuciem wielkiego zadowolenia. Widzę w nich naszych towarzyszy w walce o wysoką kulturę narodów słowiańskich, która dotychczas była niesłusznie niedoceniana”.

General Suchomlin, dowódca armii, w której skład wchodziła i dywizja im. Tadeusza Kościuszki w bitwie pod Lenino pisze: „Wystawa artystów polskich wywiera ogromne wrażenie. Należy życzyć artystom polskim dalszych sukcesów w ich szlachetnej pracy dla dobra kultury demokratycznej Polski”.

Grupa studentów — plastyków, składającą wyraz uznania i wdzięczności grafikom polskim, pisze m. in.: „Wymiana twórczych osiągnięć między artystami polskimi i radzieckimi za-

cieśni naszą wielką przyjaźń, zrodzoną we wspólnej walce o wyzwolenie z pod jarzma faszyzmu”.

Inna grupa studentów notuje: „Niezbędne jest zorganizowanie w najbliższym czasie wystawy malarstwa polskiego”.

Przebywająca obecnie w Moskwie delegacja czeskiego przemysłu włókienniczego zwidziła wystawę i wpisała do księgi następującą uwagę: „Ogromnie interesująca wystawa, którą chcielibyśmy zobaczyć w Pradze. Wystawa ta jest świadectwem wysokiego poziomu naszych braci polskich”.

W uwagach, wpisanych do księgi przez poszczególne osoby, wielokrotnie powtarzają się wyrazy wdzięczności dla polskiego Ministerstwa Kultury i Sztuki za eksponaty przysłane na wystawę. Zwiedzający podkreślają wysoki poziom wystawy, wyrażając najwyższe uznanie dla prac Wyczółkowskiego, Ostoi-Chrostowskiego i innych grafików polskich.

Odpowiedzi redakcji

Repatriant ze Lwowa F. P. W tej sprawie porozumieliśmy się z tutejszą rozgłośnią, która jednak nas zapewniła, że rzecz jest już przesądzona. Wasz projekt przedstawiliśmy.

Obserwator z Trzebnicy. List przesłaliśmy do Specjalnej Komisji do Walki z Nadużciami.

Państwowy Instytut Książki

ŁÓDŹ. Państwowy Instytut Książki utworzony został dekretem z dnia 22 marca 1946 r., jako zakład naukowo-badawczy, będący ogólnokrajowym ośrodkiem dokumentacji i studiów, planowania i poradnictwa w zakresie wszelkich spraw, dotyczących książki. Instytut podlega Ministerstwu Oświaty, działającemu w porozumieniu z ministrem Kultury i Sztuki oraz ministrem Informacji i Propagandy. W szczególności do zadań Instytutu należy prowadzenie badań naukowych w dziedzinie wytwórczości książki, bibliotekarstwa, księgarstwa i czytelnictwa, stosowanie wyników tych badań do potrzeb praktycznych, gromadzenie, opracowywanie, udostępnianie i ogłaszanie odpowiednich materiałów naukowych, kształcenie sił fachowych, a wreszcie zbieranie i udzielanie źródłowych informacji bibliograficznych we wszystkich dziedzinach piśmiennictwa. Instytut dba również o uzgadnianie działań tego typu, podejmowanych przez inne zakłady naukowe i społeczne, biblioteki oraz poszczególne autorów w całej Polsce. Poza tym organizuje Centralną Bibliotekę Księgoznawczą oraz Muzeum Książki i w tym celu nabywa

wszelkie dzieła z zakresu szeroko pojętej nauki o książce.

Mieszcząc się tymczasowo w Łodzi, Państwowy Instytut Książki korzysta z gościny Uniwersytetu Łódzkiego. Dyrektorem Państwowego Instytutu Książki został mianowany dr. Adam Lyskowski.

● **Piekarnia** ●
MYSZKA FRANCISZEK
Wrocław
Norberta - Barlickiego 1
3246

SZKOŁA SAMOCHODOWA

Inż. Jerzego Klebera
we Wrocławiu, ul. Kuźnicza 29a
przyjmuje stałe zapisy na kursy
wyszkoleniowe. (1264)

CECH STOLARSKI w TWARDEJ-GÓRZE, DOLNY-ŚLĄSK

poszukuje 70 czeladników stolarskich w miejsce zatrudnionych Niemców. Płaca według obowiązującej taryfy. (3214)

W nocy z dn. 3. X. na 4. X. br. włamanie się do biur Ref. Spraw Inwalidzkich, ul. Ogrodowa nr 89 i skradziono 3 maszyny do pisania marki: „Ideal” nr 863323, „Fortuna” nr 65723, „Mercedes” nr 396217. Przestępstwa te nabywców przed zakupem powyższych maszyn. Odnalezienie maszyn zostanie wynagrodzone.

Okręgowy Urząd Inwalidzki
Wrocław, ul. Ogrodowa nr 89. (3229)

ZWIĄZEK OKRĘGOWY TOWARZYSTW OGRODÓW I OSIEDLI DZIAŁKOWYCH

WROCLAW, PLAC SOLNY Nr 16
pokój nr 362

O G Ł A S Z A

Przetarg nieograniczony na:

- Wykonanie ogrodzenia terenów ogrodników działkowych we Wrocławiu około 2000 m², wysokość ogrodzenia 1,5 metra. Ogrodzenie ma być wykonane z siatki drucianej żelaznej lub ocynkowanej, drut grubości 3—4 mm o oczkach 60×60. Słupki z tełwek 40×40×5, wysokości 2,15 osadzonych w betonie, zakończone ramionami, z trzykrotnym drutem kolczastym ustawionych co 3 metry.
- Wykonanie żelaznych bram (częściowo wyremontowanie) 10 sztuk zakończonych tukami (tablicami) z blachy 2—3 mm z napisem nazwy kolonii. Termin składania ofert do dnia 25. października 1946 r. godz. 12. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie ogrodzenia terenów ogrodników działkowych we Wrocławiu”.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 25. 10. 1946 r. o godz. 17-tej.

Do składanych ofert należy dołączyć kwit wadialny w wysokości 2% od sumy oferowanej. Wadium należy wpłacić na konto Okręgowego Związku Nr. 265 w Banku „Społem”, Oddział we Wrocławiu.

Związek zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Związek Towarzystw Ogrodników i Osiedli Działkowych na Okręg Wrocławski (3228)

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Zakładów Komunikacyjnych m. Wrocławia ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe gmachu Dyrekcji Z. K. m. W. we Wrocławiu przy ul. Powstańców Śląskich Nr. 202.

Słup kosztorys otrzymać można za zwrotem kosztów w Wydziale Budowlanym Dyrekcji Zakładów Komunikacyjnych w Wrocławiu przy ul. Słowiańskiej Nr. 16/18.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Oferta na roboty remontowe gmachu Dyrekcji Zakładów Komunikacyjnych m. Wrocławia przy ul. Powstańców Śląskich Nr. 202 we Wrocławiu”, należy składać w Dyrekcji Zakładów Komunikacyjnych m. Wrocławia, pokój Nr. 11, do dnia 21. 10. 1946 r. godz. 10-tej, po czym nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Wadium w wysokości 30.000 zł. należy złożyć w kasie Z. K. m. W. a kwit dołączyć do oferty.

Dyrekcja Z. K. m. W. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Wadnia nieprzyjętych ofert, będą zwrócone najpóźniej w terminie 7-miu dni po otwarciu ofert.

Dyrekcja Zakładów Komunikacyjnych m. Wrocławia (3247)

Ogłoszenia drobne — słowo 5 zł, dla poszukujących pracy i urzędowe 3 zł. Pierwsze słowo oraz tłusty druk liczą się podwójnie. Ogłoszenia milimetrowe: 1 mm w szpalcie 15 zł, urzędowe i nekrologi 15% rabatu (w niedzielę 50% drożej). Ogłoszenia przyjmuje Administracja Wrocław Podwale Świdnickie 26, oddział I, Wrocław

Redakcja i Administracja, WROCLAW, Podwale Świdnickie 26
Oddziały:
WALBRZYCH ul. 3-go maja, LEGNICA ul. Wrocławska 11,
JELENIA GÓRA ul. Konopnickiej 16 tel. 26.65, LUBAŃ,
ul. Magistracka 6.

telefon redakcji: 375 — telefon administracji i kółpor-
tażu: 589 — Konto PKO Wrocław VIII 277 —
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca i za dział
ogłoszeń oraz terminowy druk nie odpowiada.